NR. 196 (4126). warszawa, ŚRODA 9 Lipca 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

PRZESILENIE ŚWIATOWE

A KONGRES MIĘDZYNARODOWKI ZAWODOWEJ W SZTOKHOLMIE

Świat cały stał się ofiarą tragicznego paradoksu gospodarczego. Cierpi od nadmiaru dóbr, nie od ich braku. Choruje na przerost przemysłu i techniki, a nie na niedorozwój i zły stan organizacji przemysłowej. Dusi się od zbytku pieniędzy, nie od niedostatku. A co najgorsze, nie umie zatrudnić miljonów ludzi bez pracy i nie umie dać im środków na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb życiowych.

3 miljony bez pracy w Stanach Zjednoczonych — a może i więcej, bo nie prowadzi się tam dokładnej statystyki bezrobotnych wobec nieistnienia ubezpieczenia od bezrobocia,— zgórą 2 miljony w Niemczech, miljon 800 tys. w Anglji — i tak na całym świecie.

Racjonalizacja i udoskonalenia w przemyśle wyrzucają coraz to nowe tysiące na bruk, poza tymi, którzy tracą pracę z powodu przesilenia. Kurczy się coraz bardziej spożycie dóbr rolniczych i przemysłowych. Zboża jest nadmiar, ale masy miejskie nie mają środków na nabycie go — ceny spadają, rolnik i włościanin ubożeją, siła ich nabywcza spada, coraz mniej produktów przemysłowych idzie na wieś. Błędne koło zaciska się dokoła chłopa i robotnika, jednako cierpiących, i cierpiących najdotkliwiej, od chaosu gospodarczego, który cały świat przechodzi.

Przez pierwsze lata powojenne drgawki rewolucyjne wstrząsały światem. Kapitał zachwiał się. Plany uspołecznienia gospodarki powstawały tu i owdzie. Szerokie widnokręgi otwierały się przed ludzkością—planowa gospodarka społeczna, produkcja obliczona na zaspokojenie potrzeb mas, dobrobyt miljonów ludzi pracy.

Po 1920 r. fala rewolucyjna zaczęła opadać. Kapitał wrócił do sił, stał się nanowo panem sytuacji gospodarczej. „Czasy" się poprawiły. Rozwinęła się wszędzie gorączkowa działalność reorganizacyjna: padło czarodziejskie słowo „racjonalizacja", — usprawnienie przemysłu, udoskonalenie go, potanienie produkcji, umasowienie jej. Wzrok czterech kontynentów zwrócił się ku Ameryce, z roku na rok pędzącej ku coraz to zawrotniejszym wyżynom „prosperity" — pomyślności i dobrobytu...

Krótko trwał ten okres lat tłustych. Dziś przesilenie jest gorsze niż przed dziesięciu laty i głębsze, bo przestały już działać bezpośrednie skutki wojny. Najboleśniej dotknięte są kraje najbardziej uprzemysłowione i o najbardziej skomplikowanej konstrukcji społeczno-gospodarczej, kraje, w których kapitalizm rozwinął się najsilniej. Rewolucja przemysłowa, przez którą przeszedł świat po wojnie światowej — dziś doprowadziła do pierwszego wielkiego przesilenia.

W chwili najwyższego napięcia tego przesilenia zbiera się w Sztokholmie Kongres Międzynarodówki Zawodowej, tej potężnej organizacji zorganizowanych w związki zawodowe robotników świata. Obrona interesów zawodowych robotników — to główne zadanie Międzynarodówki, a interesy te są zagrożone poważnie, bo kapitał, dbający jedynie o zyski, i stający w obliczu spadku cen, chce znowu stosować stary środek: **redukcję zarobków robotniczych,** aby tylko nie uszczupliły się zyski, zamach na 8-godzinny dzień pracy, na ustawodawstwo społeczne i inne znane leki na dolegliwości dzisiejszego systemu.

Kongres sztokholmski będzie musiał zająć się obmyśleniem środków obrony tych zdobyczy, które klasa robotnicza osiągnęła w latach powojennych. Ale to nie wystarczy w obliczu przesilenia. Międzynarodowy ruch zawodowy zbyt jest dzisiaj potężny i zbyt wielką odpowiedzialność ponosi, aby ograniczył się jedynie do zajęcia tej obronnej pozycji. Kongres zajmie się opracowaniem **programu walki z przesileniem,** obejmującego całokształt zagadnienia. Robotniczy program naprawy gospodarki światowej jest dziś koniecznością dziejową i dlatego z wyjątkowem zainteresowaniem śledzimy tegoroczne obrady kongresu zawodowego.

J. S.

Represje po Kongresie Krakowskim

Jeżeli wierzyć pismom prowincjonalnym, — władze administracyjne i prokuratorskie usiłują

„pociągnąć do odpowiedzialności"

delegatów - włościan na Kongres Krakowski; sprowadza się — pod eskortą policyjną — z różnych miejscowości działaczy miejscowych na

badania,

a jednocześnie omija się skrzętnie ludzi, stojących na czele stronnictwa lewicy i środka, ludzi o znanych nazwiskach, ludzi, znających

przepisy prawa.

Jeżeli wiadomości prasowe odpowiadają prawdzie, — w takim razie mamy do czynienie z „taktyką" wręcz

obrzydliwą,

której niepodobna określić... parlamentarnie.

Cała rzecz polega na tem, że pp. mężowie zaufania p. **Sławka** ani rusz nie mogą znaleźć „odpowiedniego" artykułu Kodeksu Karnego któregokolwiek z państw **zaborczych,** — nie mogą znaleźć czegoś, coby umożliwiło

publiczną rozprawę sądową;

nastąpiło tedy „zastraszanie" osób pojedyńczych na mniej lub więcej „głębokiej" prowincji.

Z punktu widzenia najbardziej „umiarkowanych" i „kompromisowych" pojęć o

moralności

ta „metoda" zasługuje na postawienie jej pod

pręgierz

opinji publicznej. **Takich** „metod" nie będzie tolerowało żadne społeczeństwo.

Sytuacja w Finlandji

Helsingfors, 8 lipca. (PAT.). W związku z pożarem w Rovaniemi aresz towano 24 osoby. Straty dochodzą do 5 miljonów mk.

Odpowiedź Włoch na memorjał Brianda

spotkała się z powszechną krytyką

Paryż, 8 lipca. (PAT.). Ogłoszona w porannych dziennikach odpowiedź na memorjał Brianda spotkała się z ostrą krytyką nieomal całej prasy. Organy lewicowe zarzucają jej dążenie do przeszkodzenia powstaniu federacji europejskiej. „Ere Nouvelle" traktuje jako gest humorystyczny wystąpienie rządu włoskiego na rzecz konieczności udziału w federacji Sowietów. Prasa prawicowa podkreśla stanowisko Włoch w sprawie rewizji traktatów, oraz przeniesienie inicjatywy francuskiej na teren wyraźnie demagogiczny ,obalający tezę francuską o konieczności postawienia na pierwszym planie kwestji rozbrojenia i bezpieczeństwa.

Deklaracja Rządu angielskiego w sprawie Indji

Londyn, 8 lipca. (ATE.). „Times" donosi, że na jutrzejszem posiedzeniu Izby gmin oczekiwane jest ważne oświadczenie premjera MacDonalda, lub też sekretarza stanu dla Indji Wegwood Bena w sprawie obecnej sytuacji w Indjach, oraz projektów rządu w związku z zapowiedzianą na październik anglo-hinduską konferencją „okrągłego stołu". Członkowie gabinetu obradowali wczoraj nad tekstem deklaracji, do której koła polityczne przywiązują wielkie znaczenie, oraz odbyli w tej sprawie szereg konferencji z przywódcami stronnictw opozycyjnych.

Demonstracje hindusów w Poona

Londyn, 8 lipca. (ATE.). Donoszą z Kalkuty, że demonstracje w Poona, w których wzięło udział z górą 15,000 osób, miały przebieg spokojny. Policja chroniła budynków rządowych, oraz aresztowała 25 osób. Komisja zgromadzenia ustawodawczego w **Simli,** wyłoniona celem uzgodnienia stanowisk przywódców hinduskich i muzułmańskich, odroczyła, wskutek tarć wewnętrznych obrady swoje na czas nieokreślony.

Hoover domaga się szybkiej ratyfikacji paktu londyńskiego

Wiedeń, 8 lipca. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Hoover, z okazji rozpoczynającej się właśnie sesji Senatu, zwołanej celem obradowania nad londyńskim paktem morskim, wystosował do Senatu orędzie domagające się w sposób energiczny szybkiej i bezwarunkowej ratyfikacji paktu londyńskiego. Z tonu tego orędzia wnioskować należy, że prezydent Hoover nie da się nakłonić do żadnego kompromisu w tej kwestji.

Gabinet Rzeszy obraduje nad odpowiedzią na memorjał Brianda

Berlin, 8 lipca (PAT). Gabinet Rzeszy zajmował się na wczorajszem posiedzeniu sprawą odpowiedzi niemieckiej na memorjał Brianda. Obrady w tej sprawie będą w najbliższych dniach prowadzone w dalszym ciągu.

Trybunał Rozjemczy polsko-niemiecki

ROZPATRUJE SPRAWĘ KONTRAKTÓW ROBOTNIKÓW POLSKICH W NIEMCZECH

Paryż, 8 lipca. (PAT.). Rozpoczęła się w tych dniach w Paryżu sesja Mieszanego Trybunału Rozjemczego polsko - niemieckiego, pod przewodnictwem p. **Pawła Lachenal** z Genewy, z udziałem, jako sędziów rozjemczych: prof. **Namitkiewicza** z Warszawy, oraz prof. **Brunsa** z Berlina. Na wokandzie figuruje sprawa kontraktów robotników polskich z pracodawcami niemieckimi, oparta na artykule 304, lit. B traktatu wersalskiego. W imieniu państwa polskiego stają: radca **Tadeusz Sobolewski,** agent rządu polskiego przy Międzynarodowym Trybunale Mieszanym, oraz mecenas **Łebiński** z Poznania. Z ramienia firm niemieckich występowali adwokaci **Zwechl** i **Ilech** z Berlina.

Układ celny między państwem papieskiem a Włochami

Citta del Vaticano, 8 lipca (PAT). Zawarty został układ celny pomiędzy państwem papieskiem a królestwem Włoch. Układ podpisany został przez kardynała Pacelli'ego i przez ambasadora Włoch przy Watykanie.

Wybuch Wezuwjusza

Rzym, 8 lipca. (ATE.). **Wczoraj około 7-ej wieczorem nastąpił silny wybuch Wezuwjusza. Z krateru wydobywają się znaczne ilości płonącej lawy. O godz. 9-ej wieczorem wybuch wulkanu trwał nadal.**

C. K. W.

Dzisiaj, w środę, o godz. 5 popoł., w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

SEKRETARJAT GENERALNY.

PROWOKACJA

„Czas", organ urzędowy konserwatystów polskich, pozwolił sobie w numerze z dn. 8 b. m. na wydrukowanie następującego w artykule wstępnym:

„...w r. 1918 „republika ludowa", zawiązana pod *hasłami antypaństwowemi* (podkr. nasze)".

Więc proklamowanie przez Rząd Ludowy w Lublinie

Polski Niepodległej i Zjednoczonej,

więc wezwanie do obalenia władz okupacyjnych, więc zapowiedź zwołania Sejmu Ustawodawczego i odrzucenie koncepcji komunistycznej — więc to wszystko było stosowaniem

„haseł antypaństwowych"?

Premjerem Rządu Lubelskiego był

Ignacy Daszyński;

ministrem wojny tego Rządu był

gen. Rydz-Śmigły;

funkcje ministrów spełniali: St. *Thugutt,* Br. *Ziemięcki,* T. *Nocznicki,* T. *Arciszewski,* L. *Supiński,* A. *Strug,* J. *Poniatowski...*

A zatem ci wszyscy ludzie mieli być

„antypaństwowcami"?

Doprawdy, dziennik urzędowej *ugody,* płaszczącej się obrzydliwie przed dowództwem wojsk monarchji Habsburgów, przekroczył ostatnią ostatnią granicę

bezczelności.

To już nie jest żadna polemika; to jest

prowokacja,

rzucona w twarz *całej* Polsce walczącej. Ci panowie z przedpokojów „Burgu" wiedeńskiego igrają z ogniem nazbyt już arogancko. Czy chcą stanąć przed sądem polskim za

antypaństwowe konszachty

z mocarstwem zaborczem w chwili, gdy lud walczył o niepodległość kraju?

„Przedawnienie" jeszcze nie nastąpiło...

NAD POLSKIE MORZE!

WYCIECZKA T. U. R.

Pamiętajcie, że w dniu

17 lipca

wyrusza pod kierunkiem tow. Z. **Piotrowskiego wycieczka Zarządu Głównego T. U. R. nad**

polskie morze.

Wycieczka zwiedzi: Gdynię, Oksywię, Orłową, Gdańsk, Sopoty, Kaszuby. Koszta wynoszą 60 zł.

Wszelkich informacji udziela Sekretarjat Generalny T. U. R.: Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel 325-03, od godz. 5 do 7 wiecz.

UCHWAŁY CH. D.

To, że Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa

Chrześcijańskiej Demokracji

zatwierdziła fakt współpracy Ch. D. ze stronnictwami lewicy i środka — nie było żadną specjalną niespodzianką. Posmak „sensacji" nadała tej uchwale kampanja prasy „sanacyjnej", wyolbrzymiająca rozmyślnie wszelkie plotki i pogłoski.

Dobrze się stało tym razem, że robiono „sensację". **Odpowiedź** była tem jaskrawszą. Raz jeszcze opinja publiczna otrzymała potwierdzenie prawdy, że stronnictwa

opozycji demokratycznej

umieją już otwarcie i publicznie, bez „podwójnej gry" i bez zwijania własnych odrębnych i samodzielnych sztandarów

współpracować ze sobą

celem utworzenia „jednolitego frontu" dla likwidacji „pomajowego" systemu rządzenia.

O TEM, DLACZEGO DROBIAZGI BIORĄ GÓRĘ?

LIST DO PRZYJACIELA

Mój drogi!

Przyglądasz się naszym stosunkom zzewnątrz, jako stały mieszkaniec Zachodu. Dlatego nie możesz zrozumieć wielu rzeczy. Nie rozumiesz— pomiędzy innemi — „zdarzenia“ z paszportami delegacji polskiej na Kongres Unji Międzyparlamentarnej. Wydaje Ci się „dzikim“, jak piszesz, że p. min. Zaleski poleca ambasadzie londyńskiej udzielić delegacji „wszelkiej pomocy“, a jednocześnie zastępca p. Zaleskiego w Ministerjum Spraw Zagranicznych, p. wice-minister Wysocki, odmawia tym samym delegatom paszportów „służbowych“ na pięć dni przed terminem wyjazdu, a więc wtedy, kiedy wydostanie paszportów zwykłych w drodze normalnej staje się notoryczną niemożliwością.

Nie umiesz odnaleźć „celowości“ w tem postępowaniu i zapytujesz, w jaki sposób — w dzisiejszem położeniu międzynarodowem Polski — takie „drobiazgi“ odnoszą zwycięstwo nad istotą rzeczy.

Widzisz: owe „drobiazgi“ — to jest właśnie cała „sanacja“. To jest ich horyzont myślowy, to jest ich „metoda“ walki, to jest granica ich zainteresowań, to jest granica ich świata. Coś innego — byłoby ponad ich siły. Łatwo porównać naszą sytuację z powieściami Kiplinga. Ktoś gryzie własny ogon, by ujawnić wściekłość w stosunku do innych mieszkańców dżungli; ktoś łamie sobie zęby na orzechu kokosowym, byle nikt inny go nie wziął; i myśli, że to... zemsta. Kipling nazywał ten swoisty lud puszczy „bandar logami“...

Sens? cel? plan? Pocóż pytasz o takie „dziwaczne“ rzeczy? Niema żadnego sensu. Niema żadnego celu. Niema żadnego planu. Ot, tak, jak śpiewa Kipling:

„my jesteśmy najmądrzejsze, najbardziej głębokie, najmocniejsze“...

A nieco dalej:

„mniejsza o to! my z ochotą
ciągniem siebie za ogony,
lud nasz jest... niezastąpiony“...

Rozumiesz? tu leży treść sprawy, i wyjaśnienie przyczyn wszystkiego, i ocena wszystkiego. A nasze „uroczyste szapoklaki“ z M. S. Z. mają poprostu dwa oblicza, niby starożytny Janus: jedno NA ZEWNĄTRZ — poważne, odpowiedzialne i dostojne (polecenia do ambasady), a drugie NA WEWNĄTRZ — złośliwie wykrzywione... według Kiplinga.

Dziwisz się, że tak to wygląda? Mój drogi! nie podobna wszak zmienić natury zjawisk. No, i masz słuszność zupełną: gdy to wszystko się skończy — tacy panowie od piętnastu stołków polecą na zbity łeb daleko prędzej, niż PRAWDZIWI przeciwnicy. Narazie niechże sobie używają:

„mniejsza o to! my z ochotą
ciągniem siebie za ogony“...

Tu zamyka się cała „filozofja“ tragi-komicznej historji z paszportami delegatów Polski na Kongres Unji Międzyparlamentarnej w Londynie.

ARCHIWISTA.

O „PODSTAWOWEM ZAGADNIENIU GOSPODARCZEM“

W dzisiejszym „**Robotniku**“ na str. 3 czytelnicy znajdą zakończenie cyklu artykułów tow. D. **Grossa** o podstawowych zagadnieniach położenia gospodarczego Polski.

Radzibyśmy, by myśli t. **Grossa** spowodowały dyskusję publiczną, dla której chętnie otworzymy łamy „**Robotnika**“.

PROTEST GÓRNOŚLĄSKIEGO O. K. R. P. P. S. PRZECIWKO ODROCZENIU SESJI SEJMU ŚLĄSKIEGO

W związku z odroczeniem sesji Sejmu Śląskiego Górnośląski O.K.R. P.P.S. powziął uchwałę, stwierdzającą, **że odroczenie sesji budżetowej jest dalszym ciągiem zamykania ust przedstawicielom ludu, przeciwko czemu energicznie protestuje O. K. R.**

Uchwała **domaga się ponownego otwarcia sesji** Sejmu Śląskiego, oraz stwierdza, że za głównego sprawcę jej odroczenia uważać trzeba wojewodę **dr. Grażyńskiego.**

MORALNOŚĆ I WALKA POLITYCZNA

Wczoraj zamieściliśmy oświadczenie p Karola **Popiela,** dzisiaj prezesa Zarządu Głównego N. P. R., dawniej — w okresie przedwojennym, jednego z kierowników młodzieży „zarzewiackiej“. P. **Popiel** był oskarżony przez obóz „sanacyjny“ o jakiś, bliżej nieokreślony, udział w nadużyciach w związku ze sprawą gen. **Żymierskiego.** P. **Popiel** był posłem na drugi Sejm; złożył mandat poselski we wrześniu r. 1927, a więc **trzy lata temu.** Nie pociągnięto go do odpowiedzialności i nie powiedziano nigdy, o co się go oskarża.

Teraz jest lipiec r. 1930. W ostatnim zeszycie „**Przełomu**“ p. Jerzy **Szurig** pisze dosłownie tak:

> „postawę moralną Kongresu w Krakowie osłabił przedewszystkiem w ogromnym stopniu fakt, że odbył się on pod wysokiemi auspicjami tego pokroju i wartości ludzi, co pp. Popiel i Korfanty“.

P. **Korfantego** pozostawiamy na uboczu, ponieważ — wbrew informacjom p. **Szuriga** — nie uczestniczył on wcale w Kongresie. Skoro wszakże mowa o p. **Popielu,** pozwolimy sobie przypomnieć fakty:

1) oskarżono p. **Popiela** publicznie;

2) p. **Popiel** złożył mandat poselski i staną do dyspozycji prokuratora;

3) nie pociągnięto p. **Popiela** do odpowiedzialności;

4) nie wytłómaczono, dlaczego się nie pociąga p. **Popiela** do odpowiedzialności.

Otóż — według naszych pojęć o moralności w walce politycznej — **nikomu** nie wolno **w takich warunkach** ani bezpośrednio, ani pośrednio atakować **krzywdząco p. Popiela.** Z temi „metodami“ trzeba wreszcie skończyć i trzeba je **tępić bez litości.**

S. K.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ TOW. A. KINCZEWSKIEGO

Dnia 28 czerwca b. r. umarł w ZAMBROWIE, przebywający tam na ćwiczeniach wojskowych, pracownik wagonów sypialnych, tow. ALOJZY KINCZEWSKI, sierżant 71 pułku piechoty.

Śmierć nastąpiła w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Pogłoski, jakie w związku z tem krążą, napawać muszą najgłębszą troską i niepokojem. Nie chcemy ich tu powtarzać, póki nie zbierzemy wystarczających dowodów na wykazanie ich prawdziwości.

Mamy nadzieję, że władze śledcze, które prowadzą dochodzenie w tej sprawie, zechcą w niedługim czasie ujawnić powody tragicznego zgonu naszego towarzysza.

Czekamy...

PROCES O ZABÓJSTWO CZŁONKA ORGANIZACJI „CUKUNFT“

W dn. 23 b. m. odbędzie się w Sądzie Okręgowym przy ul. Miodowej proces o zabójstwo członka bundowskiej organizacji młodzieży „Cukunft“, tow. **Szyi Grynwalda.**

O zabójstwo oskarżony jest **Polikarp Jaworowski.**

Zabójstwo dokonane zostało po rozwiązaniu demonstracji ulicznej, urządzonej jako protest przeciwko rządom „sanacyjnym“.

Powództwo cywilne wnoszą adwokaci tow. tow: **Honigwil i Erlich.**

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

EKSPEDYCJA SOWIECKA W OKOLICE PODBIEGUNOWE.

Łamacz lodów „Siedow“ ma **wyruszyć** w najbliższych dniach w okolice podbiegunowe z ekspedycją uczonych sowieckich ,na czele z prof. Szmidtem. Celem ekspedycji jest między innemi zbadanie Ziemi północnej, oraz przeprowadzenie systematycznych badań nad warunkami atmosferycznemi w okolicach podbiegunowych. Materjały będą wykorzystane dla wprowadzenia regularnej komunikacji lotniczej pomiędzy Europą i Ameryką nad obszarem podbiegunowym. Na Ziemi Północnej ekspedycja sowiecka pozostawi na okres zimowy 4 członków ekspedycji dla szczegółowego zbadania wyspy.

UKRYTE ZAPASY ZŁOTA I SREBRA NA UKRAINIE SOWIECKIEJ.

„Komunist“ donosi, że G. P. U. przeprowadziło we wszystkich miastach Ukrainy obławy w poszukiwaniu złota i srebra, ukrywanego przez ludność. W Charkowie znaleziono u jednego z wyższych urzędników komisarjatu skarbu 64 kg. srebra, które przechowywał na wypadek upadku władzy sowieckiej. W całym szeregu miast ujawniono znaczne zapasy srebra, ukrywanego przed władzami przez spółdzielnie ukraińskie.

PÓŁ MILJONA LUDZI ŻYJE W AMERYCE Z RADJA.

Ze sprawozdań statystycznych Związku amerykańskich przemysłowców radjowych wynika, że fabryki, należące do tego Związku, dają pracę około 300.000 ludzi. (W roku ub. pracowało około 200 tysięcy). Towarzystwo National Broadcasting Company zatrudnia samo 1004 osoby, nie licząc artystów, biorących udział w audycjach. W orkiestrze pracuje 60 muzyków. pozatem około 200 innych artystów, jest zaangażowanych na stałe. Drugie Towarzystwo radjowe t. zw. „Columbia System“ ma około 350 urzędników. W różnych innych przedsiębiorstwach i warsztatach radjowych pracuje do 200.000 ludzi. Gazety amerykańskie wyrażają przypuszczenie, że gdyby nie było radja, byłoby w Ameryce około pół miljona bezrobotnych więcej.

BURZE NA KAUKAZIE.

Według doniesień „Tassa“, obwód Kabardziński na Kaukazie został nawiedzony gwałtownemi burzami. Huragan wyrządził niezwykle dotkliwe szkody.

Erenburg o Polsce

OSTATNIA KSIĄŻKA ERENBURGA

Ilja **Erenburg,** głośny autor rosyjski, jest bezsprzecznie utalentowanym pisarzem. Nie stworzył coprawda żadnego istotnie wybitnego dzieła. Może dlatego, że jest zbyt lotny, zbyt „chwytki“, zbyt „wszechświatowy“. A pozatem posiada zamało **wiary** — jakiejkolwiek ale naprawdę **własnej,** szczerej, trwalszej wiary; zaś bez tej wiary, bez przekonania, bez umiłowania — trudno jest pono napisać coś „wielkiego“.

Coprawda jest — naogół „komunizującym“. Podkreśla swoją bezpartyjność (także i w ostatniej swej książce), ale niewątpliwie najczęściej skłania się ku komunizmowi. W komunizmie czerpie też swe nieliczne dodatnie typy („**Kurbow**“). Konsekwentny jednak nie jest: zbyt góruje w nim **nieufność** do człowieka wogóle; zbyt wyostrzony ma wzrok na ujemne strony życia; zbyt głęboko tkwi w nim sceptycyzm. Ten sceptycyzm nierzadko staje się **cynizmem...** Dlatego też krytyka sowiecka nie jest mu zbyt przychylna i najczęściej uważa go za autora „półburżuazyjnego“. Satyra jego skierowana jest nibyto przeciwko ustrojowi burżuazyjnemu, ale żądło satyry sięga głębiej.

FELJETONISTA I OBSERWATOR.

Świetnym natomiast jest feljetonistą — w wielkim stylu. Reprezentuje rodzaj t. zw. „reporterki światowej“. Dużo jeździ, wiele widzi i obserwuje. Chwyta w lot wszystko. Takich „reporterów“ życia międzynarodowego literatura spółczesna ma wielu: we Francji (**Morand**), w Niemczech (**Sternheim**), w Czechach (**Czapek**) i t. d. Bardzo jest lotny, wrażliwy, syntetyczny. Że przytem jest często **zbyt pośpieszny, lekkomyślny i niesprawiedliwy** — to rozumie się. Zato prawie zawsze jest zajmujący. Chwilami nieprzyjemnie, aż barokowo — przesadny.

Jeszcze jedna dodatnia cecha: zrozumienie i spostrzegawczość w zakresie kwestji społecznej, konfliktów klasowych w społeczeństwie dzisiejszem. Przedostatnia rzecz **Erenburga „10 koni parowych“** na temat produkcji automobilów i kauczuku jest bardzo ciekawa ;cała książka jest jedną wielką ilustracją do sprzeczności ustroju kapitalistycznego.

Mamy przed sobą ostatni wielki tom **Erenburga „WIZA WREMIENI“.** Są to szkice podróżne z Niemiec, Francji, Szwecji, Słowaczyzny; wreszcie — **Polski...**

Napisane to wszystko bardzo interesująco. Dla turysty - bywalca książka zawiera mnóstwo zajmujących spostrzeżeń, śmiałych syntez (uogólnień), wnikliwych djagnoz psychologicznych; wzbogaci i pogłębi własne wrażenia. Boję się jednak, że czytelnika, nie znającego świata, szybko sprowadzi na manowce: zbyt jest subjektywna, jednostronna i złośliwa.

NIENAWIŚĆ DO DANJI.

Przykład: **Danja. Erenburg** pisze o niej wprost z nienawiścią. Dla niego Danja — to kraj sadła świńskiego; no i produkcji mleka oraz masła. „Zdaleka farmy duńskie są wzruszające i serdeczne: białe domki wśród rozłożystych wiązów lub dębów; trawa świeża i delikatna; staroświecki jest dym od ogniska; życie wydaje się prostem i dziecinnem“. Treścią atoli — prawdziwą treścią tej idylli jest — **świnia..** „Wedle ostatniej statystyki 28 procent duńskiego eksportu stanowi sadło wieprzowe. Zrozumiałem więc jest, że tem sadłem przesiąknięte zostało całe życie kraju. Zresztą, oprócz sadła dla delikatnych dusz i dla wrażliwych żołądków istnieje masło śmietankowe“.

Wszystko to zmierza do tego, aby wykazać, iż wiejskie życie Danji — a cała Danja to wielka wieś — jest tępe, uregulowane jak maszyna, filisterskie, bez głębszej treści i sensu. Autor sto razy woli — **Norwegję.** W życiu rybackiem **Norwegji** więcej widzi pierwiastka bohaterskiego; w oczach i duszy Norwega spostrzega więcej tęsknoty, zagadki, niespodzianki, porywu.

Otóż ta metoda pośpiesznej, jednostronnej syntezy, suggestywnej impresji może bardzo „działać“ na czytelnika; może być bardzo zajmującą pod względem literackim i t. d. ale w gruncie rzeczy „stylizuje“ życie. a więc je poprostu **fałszuje.** Ciekawa ale jakżeż niebezpieczna metoda!

ZOBACZYŁ POLSKĘ, ALE JEJ NIE ZROZUMIAŁ.

Polskę niepodległą **Erenburg** „poznał“ w przelocie, w ciągu kilku dni. Przeszedł się po Warszawie, porozmawiał z kilku literatami w Ziemiańskiej, zajrzał do Łodzi i Krakowa — „synteza“ gotowa. Jak niemal zawsze, zbyt pośpieszna i jednostronna. W tym zaś specjalnym wypadku — pełna wyraźnej **niechęci.** Słowo „żydek“ zabrzmiało mu ze szpalt endeckiej pracy, jak wyzwanie... Wciąż wraca to słowo **Erenburgowi** na usta. „Żydek“! Głupie to słowo, zdaje się, odegrało wielką rolę w „nastawieniu się“ psychologicznem naszego autora.

Czy dużo **zrozumiał Erenburg** w Polsce spółczesnej? Zdaje się, niestety, niewiele... Pisze np., iż rozmawiając z politykami przekonał się, iż między endekami a socjalistami niema właściwie różnicy. Pisze: „Trudno mi określić, gdzie się kończy PPS-owiec a zaczyna się endek“ (str. 170). Niewiele więc zrozumiał p. **Erenburg,** skoro antysemityzm, nacjonalizm, klerykalizm, kapitalizm endeków jest tem samem, czem socjalizm!

Coprawda Polskę dzisiejszą **zrozumieć** niełatwo. Dziwnie są w niej pomieszane pierwiastki szlacheckiej tradycji i dziedzictwa zaborców z wielkim wysiłkiem odrodzeńczym demokracji. **Erenburg** nie zrozumiał tego. Usłyszał tylko jedno słowo „żydek“ i dojrzał prześladowanie komunistów, nic więcej.

INNY KRAJ: KRAKÓW...

Chętnie też nie widzi **jedności** wyzwolonego narodu. Pisze: „Gdy przyjechałem do Krakowa, wydało mi się, że przyjechałem do innego kraju, i że tylok przez roztrzepanie nie zagadnięto mnie o paszport. „**Niemieckie miasto**“. Bo w Krakowie — „wiedeńskie cafe, w nich zaś goście metodycznie popijają kawę i czytają dzienniki“. W spostrzeżeniu tem jest odrobina prawdy, ale ta odrobina wypacza całą perspektywę. **Polski** śpieszący i niechętny nam feljetonista nie zrozumiał.

Erenburg skarży się, że Polacy zawsze chwalą to, co swoje ,polskie. „Wszyscy znajomi pisarze uważali za swój obowiązek bronić „swego“, „polskiego“, nawet gdy mowa była o czemś najgłupszem. Nie wahali się bronić antysemickich wybryków lub marnych papierosów“. Zdarza się... Polacy w odrodzonym kraju są nieraz nadmiernie czuli na krytykę „zagraniczną“, obcą. Ale to nie jest regułą! Ileż krytyki — ostrej i bezwzględnej — czyta się dzień w dzień na szpaltach naszej prasy. I to nietylko pod adresem Rządu lub wrogich partji. Liczne, bardzo liczne, braki własne znamy dobrze. **Erenburg** nie zrozumiał, nie odczuł — mimo wielki spryt wszechświatowego reportera — odruchu miłości i... wstydu wobec obcego.

TO NIE JEST LITERATURA WIELKIEGO KRAJU.

Co mówi **Erenburg** o literaturze polskiej? Poznać literatury polskiej niepodobna i po dziesięciu miłych rozmówkach w Ziemiańskiej. Najwięcej nadziei pokłada w **Goetlu.** Za najbardziej utalentowanego poetę uważa **Tuwima.** „Ale to nie jest literatura wielkiego kraju i wielkiego narodu“. Otóż polska literatura, powiada **Erenburg,** jest po kobiecemu wrażliwa. Literaci zawiele czytają i zbyt poddają się obcym wpływom. Pozatem literatura polska jest zbyt daleką od życia, zbyt wiele w niej tradycyjnej romantyki i konwencjonalności. Dlatego też nie odgrywa roli na arenie literatury światowej.

Trochę w tem jest prawdy, jak zwykle. Ta cząstkowa prawda o nadmiernej wrażliwości może mieć zastosowanie tylko do takich autorów, jak **Tuwim.** Polska literatura właśnie nie była zbyt „wrażliwą“ i szła odrębnemi drogami, nie poddając się inspiracjom obcym. Los narodu silnie polskich pisarzy zespolił ze sobą. **Żeromski** i **Reymont** nie byli zbyt „wrażliwi“. A i ze współczesnych niemało jest „niewrażliwych“. Uwaga o „romantyce“ może jest bardziej słuszną.

Cóż jeszcze powie nam **Erenburg?** Że Warszawianie lubią „tłuste pączki“ i wodę sodową; że Warszawianki są ciekawsze od Warszawiaków; że Łódź lubi kontrasty, a mieszkańcy gdzieś na gwałt spieszą w pogoni za interesem i pieniądzem. Ale to już słyszeliśmy.

Erenburg wyjeżdża. Na pożegnanie ktoś wciska mu kupę gazet, w których znowu czyta o sobie, że jest „żydkiem“. Wreszcie — granica; zaczyna się „rozumny i jasny świat“.

O ŻYDACH.

Żydom **Erenburg** poświęca specjalny rozdział p. t. „Mokrym ręcznikiem“. Znaczy to, że żydów biją w Polsce mokrym ręcznikiem — tak by śladów nie było. P. **Erenburg** i tu przesadza. „Np. na uniwersytetach faktycznie przeprowadza się normę 5-procentową. Poco Żydom nauka? Niech lepiej handlują zgniłymi śledziami“.

Trzeba być ścisłym. Ale u **Erenburga** ścisłość podporządkowuje się niechęci. Ciekawe, że tenże **Erenburg** dużo czasu poświęcał pobożnym, ortodoksyjnym Żydom polskim. Odwiedzał rabinów, np. rebego **Josele ze Skierniewic.** Był w Górze Kalwarji u cadyka. A więc u klerykałów, ultra-klerykałów ze średniowiecza. Ironizuje ich, coprawda, ale dla Żydów-ortodoksów, dla chasydów odnajduje na swej palecie te barwy i odcienie sympatji, których mu zbrakło w stosunku do odrodzonej Polski.

Niechętnie wdaję się w polemikę z **Erenburgiem.** Nie chciałbym wpaść w ton obrońcy „swojego“ — za każdą cenę. Daleki jestem od tego. Znajdujemy u **Erenburga** niejedną trafną uwagę krytyczną, niejedną przykrą prawdę. Ale trzeba być **ścisłym** i nie mówić o 5 procentach na uniwersytetach, skoro przeciętny procent na wszystkich wyższych zakładach jest 20 proc., a np. na lwowskim uniwersytecie przeszło 30 proc. Niechęć wypaczyła fakty i perspektywy.

Śpieszno mu było do „syntezy“: „szowiniści“, zakochani w sobie, antysemici i t. p.

Nie będziemy się obrażali. Ze „świnią“ duńską wypadło jeszcze gorzej.

Musimy tylko wyrazić żal, że utalentowany autor poszedł na manowce niechęci, niezrozumienia i fałszywych uogólnień.

CZYTAĆ KRYTYCZNIE.

Tembardziej, że niejedna stronica w książce **Erenburga** jest doskonale napisana. Zajmujące są np. szkice o Słowaczyźnie, o tym kraju „bez miast“. Ze szkiców o **Szwecji** bardzo są zajmujące te, gdzie autor opisuje pewnego szwedzkiego robociarza - komunistę, który na wycieczce w Rosji poślubił naiwną, prostą dziewuszkę Niuszę. Widzi w niej „duszę rewolucji“. Żałuje tylko biedak, że z „duszą rewolucji“, którą umiłował, nie może się porozumieć, bo Niusza nie mówi po szwedzku. Boleje nad tem, a nie wie — biedak — że to jest jego szczęście, bo Niusza komunizmu nienawidzi, a kocha — komfort burżuazyjny. Ten drobny, ciekawy epizodzik nabiera jakiegoś symbolicznego znaczenia: mąż widzi w żonie i kocha istotę inną, niż ta, która istnieje w rzeczywistości.

Zajmująca książka. Ale czytać ją trzeba bardzo krytycznie!

Kazimierz Czapiński.

PRZEGLĄD PRASY

„Bezstronny sanator".

„Kurjer Polski" pisze o bezpodstawnych plotkach, które pojawiają się raz w prasie rządowej, to znowu w prasie zwalczającej rządy pomajowe. Pogłoski te dotyczą przeważnie rzekomych rozłamów, frond, secesji i t. p. w obu zwalczających się obozach.

Zdaniem autora artykułu „zwolennicy obecnego stanu nie pójdą na żadną frondę..., bo zbyt mocno się zaangażowali w krucjatę przeciw przerostowi parlamentaryzmu".

Autor artykułu mimowoli przyznaje, że obóz rządowy nie posiada żadnego programu pozytywnego, a cementem, który łączy ks. Radziwiłła z Sanojcą jest krucjata przeciwko przerostowi parlamentaryzmu. Nie widzi przekładańca i wieży Babel w obozie rządowym, natomiast rad stwierdza, że opozycja (mowa chyba o Centrolewie?) wcześniej czy później rozpaść się musi, ponieważ łączy ogień z wodą, ponieważ jest konglomeratem i t. d.

Trudno doprawdy rozprawiać z kimś, kto włożył sanacyjne okulary i przez nie chce patrzeć na świat i sądzić o rzeczach.

Krwawa egzekucja podatku.

„Gazeta Warszawska" swój artykuł wstępny poświęca wypadkowi w Dębinach, gdzie podczas egzekwowania podatku zabity został gospodarz Ossowski i słusznie konkluduje, że

„takie wydarzenie nadające się do codziennej kroniki wypadków, trafiając na grunt podatny w psychice zbiorowej, staje się punktem wyjścia niebezpiecznych ruchów i odruchów społeczeństwa, mogących doprowadzić przy naprężonej sytuacji do daleko idących konsekwencyj".

„Niech pan nie buja"...

Gdy „sanacja" mocno siedzi w siodle i nic według jej mniemania nie zagraża jej żerowaniu na Państwie, wówczas przemawia do Polaków, jako do narodu idjotów. Gdy stan rzeczy zaczyna się dla niej pogarszać, nagle zmienia ton i „buja" Polaków o ich „zdrowym instynkcie samozachowawczym", o „dorzecznym stosunku obywatela do Państwa" i t. p.

Na szczęście i naród i obywatele poznali się już na pladze „sanacyjnej" i od radosnych twórców odwracają się, jak od zapowietrzonych.

Dziś, panowie „waleci" zapóźno na „bujanie".

„Marnie i żałośnie".

„Kurjer Warszawski" pisze o trudnościach robionych przez rząd parlamentarzystom polskim, wybierającym się na Zjazd Unji Międzyparlam., o znaczeniu tego Zjazdu i jak on jest oceniany zagranicą. Czytamy więc:

„Natomiast sfery rządzące u nas obecnie urządzają sobie właśnie w tym wypadku złośliwości wobec delegacji na ten zjazd.

Po zwróceniu uwagi na tych kilka spraw i szczegółów zjazdu międzyparlamentarnego w Londynie może już jest rzeczą jasną, że nietylko pochwycenie tej właśnie sposobności na małostkowe nowości przedstawia się bardzo marnie i żałośnie, ale, że także wogóle wszelkie próby wyłączenia tej pracy z dziedziny służby państwowej, spełnianej przez posłów i senatorów na gruncie międzynarodowym w sposób właściwy i we wszystkich państwach uznany, jest dowolnością w prawnem pojmowaniu prac państwowych, które ani wedle konstytucji, ani wedle zwyczaju, ani wedle zdrowego rozsądku, nie kończą się na urzędnikach.

Dlatego to zarządzenie jest nietylko niezgrabnością godną politowania, ale także całkowitem widzimisię prawnem, co będzie jeszcze przedmiotem dochodzeń na właściwej drodze".

A zatem ani wedle Konstytucji, ani wedle zwyczaju, ani wedle zdrowego rozsądku!

x. y. z.

Podstawowe zagadnienie gospodarcze

II.

Te miljardy złotych **po „wpuszczeniu" w gospodarstwo pozostają i są w ruchu, jako asygnaty do pobierania towarów z rynku,** tworząc **znaczny popyt** na produkty przemysłowe i płody rolne. Ten korzystny wpływ wielkiej ilości asygnat, **pozostawianych w** gospodarstwie, odczuwają Skarb Państwa i ludność. **Dochodowość** gospodarstwa **rośnie** nie przez produkcję, tylko **przez zbyt.** Przy największej produkcji nie ma dochodowości, jeżeli towary spoczywają na składach i w sklepach.

Dochodowość rozpoczyna się dopiero przez odbieranie towarów przypomocy asygnat pieniężnych. Niema wielkiej dochodowości przy małej ilości pieniędzy. **Im większa ilość pieniędzy, tem większa dochodowość i tem większa kapitalizacja wewnętrzna.**

Gdyby nawet było prawdą, że przez większą ilość pieniędzy rosną ceny **towarów, to by to nie było nieszczęściem,** jeżeli tylko ludność **ma za co kupić.** Cena składa się z kosztów produkcji i zysku. **Koszta produkcji,** obejmujące prace robotnicze, — do których doliczam wszystkie „ciężary" socjalne, bo one obciążają przedsiębiorstwo — **choćby były jak największe,** nie mogą, jeżeli są jednolite dla danej gałęzi produkcji wewnątrz kraju, **wyrządzić** najmniejszej **szkody. Owszem, wysokie płace dają wysoką konsumcję.**

KORZYŚCI Z WYSOKICH PŁAC

Te koszta produkcji **będą zawsze i muszą być przez konsumentów zwracane,** natomiast **zyski** przedsiębiorców na towarach będą **tem niższe,** im większy będzie zbyt na towary, **mimo to** w globalnej sumie, wobec wielkiego obrotu, **dochód będzie znaczny.**

Przedsiębiorca tedy będzie mógł łatwo część dochodu użyć na kapitalizację. A ponieważ będzie i dużo oszczędności, więc przedsiębiorca będzie mógł w drodze kredytu długoterminowego rozszerzyć przedsiębiorstwo, czyli tworzyć inwestycje prywatne.

Ciężary socjalne, które uważam za część płacy, będą przy wysokich płacach **procentowo niskie,** ale w sumie dadzą duże wpływy, a zużyte czy na administrację, czy na świadczenia, **powiększą popyt, a odkładane** czyli oszczędzone **powiększą źródła kredytu** na inwestycje.

Tak samo **skrócony czas pracy** umożliwi udział w przedsiębiorstwie większej ilości pracowników, co również powiększy popyt, czyli rynek zbytu.

Co do Skarbu Państwa i Samorządów, to przy wielkim obrocie wewnętrznym napłyną obficie dochody **mimo niskich stawek.** Dochody skarbowe i samorządowe umożliwią utrzymywanie takiej ilości urzędników, jakiej wymaga sprawność. Nie będzie się przeprowadzać redukcji szkodliwej dla urzędów i tragicznej dla zredukowanych urzędników. **Płace urzędników będą mogły być bardzo wysokie, co znów przyczyni się do podniesienia zbytu wewnętrznego.**

Pokazuje się tedy, że dotychczasowe hasła, uchodzące za mądre rady ekonomiczne, domagające się **małych budżetów** państwowych i komunalnych, są mylne i szkodliwe.

Budżety publiczne, jak i prywatne winny być zrównoważone, ale także bogate.

KAŻDY OBYWATEL MA BYĆ SYTY!

W ten sposób przez wszczęcie wielkich inwestycji publicznych, przez wpuszczenie do gospodarstwa wielkiej ilości pieniędzy i pozostawienie ich w obiegu, usuniemy kryzys gospodarczy, który jest **kryzysem zbytu.**

Hasłem ekonomicznem polityki rządowej, możliwem do zrealizowania, będzie: Każdy obywatel ma być syty, dobrze odziany, w dobrem pomieszczeniu, a instytucje zbiorowe, tworzone przez Państwo i Samorządy, mają istnieć w dostatecznej ilości i być uposażone wedle wymogów wiedzy z korzyścią dla ludności.

Wreszcie pytanie ostatnie. Jeżeli przez wydanie asygnat zwanych banknotami, można wykonać **bezpośrednio** wszelkie inwestycje publiczne, a **pośrednio** wszelkie inwestycje prywatne, mieć wewnętrzną silną konsumcję, **to czemuż tego Bank Polski nie czyni, czemu forsujemy ze stratami eksport, czemu czekamy na pożyczki zagraniczne?**

Na **pytanie to słyszymy ogólną odpowiedź.** Bank Polski mógłby wydać asygnaty Państwu na inwestycje publiczne, mógłby nawet wydać asygnaty w drodze kredytu długoterminowego na inwestycje prywatne, **gdyby nie obawa o spadek banknotu,** gdyby nie konieczność wymiany banknotu na obcą walutę, wedle stałego kursu każdej chwili za okazaniem, **gdyby tedy nie istniała konieczność uzyskania i trzymania na ten cel wielkiej ilości obcych walut, które się uzyskuje z eksportu towarów i pożyczek zagranicznych. Takie jest ogólne zdanie ekonomistów, stojących na gruncie ustroju kapitalistycznego, takie jest zdanie sfer gospodarczych,** zwłaszcza międzynarodowej finansjery, **taką jest też państwowa polityka** gospodarcza Rządów **z tą tylko odmianą,** że gdy prawie **we wszystkich państwach uczyniono co do inwestycji, jak i wogóle wydatków publicznych bardzo daleko idący wyjątek, dostarczając** — wedle naszej waluty — **miljardy złotych, — to w Polsce** Skarb otrzymał prawo wydania na ten cel zaledwie 320 miljonów, resztę daje Bank gospodarstwu tylko w drodze krótkoterminowego kredytu, **tak że mamy w Polsce najmniejszy obieg pieniężny.**

POLITYKA DEFLACYJNA

W Polsce bowiem istnieje nie tylko obawa przed spadkiem banknotu, lecz — dzięki opinji naszych rodzimych ekonomistów — istnieje **przesąd, że mała ilość pieniędzy jest korzyścią dla gospodarstwa. W Polsce istnieje przesąd, że choćby nie groził spadek banknotu, nie należy powiększyć,** owszem jeszcze zmniejszyć ilość pieniędzy, że ciężkie położenie gospodarcze należy leczyć **kurczeniem się gospodarstwa, przez zaniechanie inwestycji, przez zmniejszenie budżetów państwowych i komunalnych,** że trzeba jednem słowem całe gospodarstwo dostosować do jak najmniejszej ilości pieniędzy. **Nazywa się to polityka deflacyjna.**

Jest to odgrzewana stara — mocno zakwestjonowana **teorja ilościowa,** ustalona przez ekonomistę Dawida **Hume** (wiek 18-ty) nawet odnośnie do pieniędzy z kruszcu szlachetnego, a powtórzona przez Dawida **Ricardo** (początek wieku 19-go) i rozszerzona na banknoty wymienialne na złoto. **Wedle tej teorji wielka ilość pieniędzy wywołuje wysokie ceny,** wobec czego zmniejszenie ilości pieniędzy powoduje zniżenie cen. **Wybitnym wyznawcą tej teorji jest p. prof. Krzyżanowski,** który nas chciał uszczęśliwić niskiemi cenami. Jestem zdania, że realizacja tego zalecenia spowodowała przez zmniejszenie popytu na towary, stagnację w gospodarstwie i pogłębienie bezrobocia.

Gdy w innych Państwach miarkowanie wzrostu obiegu pieniężnego następuje **tylko przez wzgląd na stałość banknotu, to u nas w Polsce** nie dopuszcza się do powiększenia obiegu, a dąży się przeciwnie do zmniejszenia obiegu, **dla uzyskania niskich cen przez zmniejszenie konsumcji,** stosodnie do teorji **Ricarda. Wynika to jasno z broszur powojennych,** wydanych przez prof. **Krzyżanowskiego,** a szczególnie z broszur p. t. **„Rządy Marszałka Piłsudskiego"** (rok 1927) i **„Bierny bilans handlowy"** (rok 1928).

POLITYKA PIENIĘŻNA POMAJOWYCH RZĄDÓW

Było i jest nieszczęściem dla naszego gospodarstwa—mojem zdaniem,— **że Rząd „pomajowy" tę nawskroś szkodliwą zasadę wprowadził w życie i wciąż ją jeszcze praktykuje. Dowodem: dekret stabilizacyjny z października 1927,** za którego autorów uważam pp. **Krzyżanowskiego, Czechowicza** i d-ra **Młynarskiego.**

W broszurze swojej p. t. „Rządy Marszałka Piłsudskiego" prof. Krzyżanowski chwali Rząd, że poszedł na tę drogę i nawet **tłumaczy zamach majowy** koniecznością wprowadzenia tej polityki deflacyjnej, bo przedmajowe Rządy rzekomo prowadziły politykę inflacyjną. **To ostatnie zapatrywanie jest z gruntu mylne. Nigdy w Polsce nie było za dużo, lecz zawsze raczej za mało pieniędzy.** Ilość pieniędzy ocenia się wedle kursu w złocie, t. j. wedle tego, ile wagi złota reprezentuje suma pieniędzy, będących w obiegu. Przecież miljard złotych jest większą ilością pieniędzy, aniżeli miljard koron czeskich, lub franków francuskich i t.. d.

Jeżeli będziemy oceniać w ten sposób wielkość obiegu, to właśnie w czasie spadku, czyli t. zw. inflacji czy marki, czy też złotego mieliśmy jak najmniejszą ilość pieniędzy.

Mieliśmy spadek kursu, ale nie mieliśmy wielkiego obiegu pieniężnego.

Opinja publiczna się w tych sprawach nie orjentuje. Była ona i jest zdania, że mały obieg pieniężny u nas jest tylko utrzymany przez wzgląd na stałość kursu. **Nie wie nic natomiast o t. zw. polityce deflacyjnej, o umyślnym kurczeniu obiegu dla realizacji teorji Ricarda.**

STAŁOŚĆ WALUTY

Żeby zwrócić uwagę, że ta polityka deflacyjna, którą uważam za główną przyczynę pogorszenia się sytuacji gospodarczej, u nas istnieje i że jest przez Rządy „pomajowe" nadal praktykowana, choć jest szkodliwa, **że natomiast polityka przeciwna, t. j. polityka wielkiego obiegu pieniężnego przy utrzymaniu stałości waluty — jest koniecznością i naszym ratunkiem,** wybrałem przykład z „dobrodziejstwem", który nam miljard dolarów darowuje na inwestycje. **Oddzieliłem w ten sposób sprawę stałości waluty od sprawy wielkości obiegu i wykazałem,** że jeżeli chcemy mieć silniejszy rynek zbytu wewnątrz kraju, czyli większy popyt na płody przemysłowe, jak i rolne, **to musimy porzucić teorję Ricarda i trzymać się teorji, którą we Francji w walce z p. Caillaux,** również wyznawcą teorji **Ricarda, wprowadził na szczęście Francji p. Poincaré.**

Jedynym hamulcem dla wydawania asygnat na rzecz gospodarstwa **winien tylko być wzgląd na stałość waluty,** a nie dążenie do wywołania niskich cen przez zmniejszenie konsumcji.

Ideał gospodarstwa wewnątrz kraju zostanie osiągnięty, jeżeli stałość waluty będzie utrzymana, bez potrzeby skrępowania banku emisyjnego dla wydawania asygnat wedle potrzeb popytu na towary, jak to w niniejszym artykule przedstawiłem. **Stan ten się zbliża.** Walka dzika o rynki zagraniczne zostanie porzucona.

Pokojowa wymiana towarów między Państwami, a tem samem równowaga bilansu handlowego oraz płatniczego, **ujęta w karby organizacyjne,** usunie wszelką obawę o spadek banknotu. Bank emisyjny własny, będzie wolny i niezależny od finansjery międzynarodowej. Państwo każde będzie nie tylko politycznie, lecz i gospodarczo **niezależne, choć nie będzie samowystarczalne.**

Daniel Gross.

JAN KRZESŁAWSKI. 18)

Spotkanie nad Jadranem

— Tak, znam dobrze pana Polańskiego. Powtórzę mu te słowa w Warszawie. Jestem pani bardzo wdzięczny.

W tej chwili dał się słyszeć głos profesora.

— Zino, gdzie jesteś?

Zapoznali się. Profesor z wielkiem zadowoleniem przyjął do wiadomości, że Czesław był niegdyś jego słuchaczem. Zaczął rozmawiać o czasach warszawskich, o demonstracjach, o burzliwych wiecach na podwórzu uniwersyteckiem, o tem, jak na radzie uniwersyteckiej przeciwstawiał się „czarnosecinnym" profesorom i ich reakcyjnym zamiarom, jak stał zawsze na stanowisku równości wszystkich narodów słowiańskich, gdy tamci chcieli, aby strumyki słowiańskie zlały się w jednem rosyjskiem morzu.

Mówił długo i zajmująco. Czesław słuchał go przez grzeczność. Myśli jego były gdzieindziej. Rozmawiał z kimś dalekim, a zarazem bliskim, z istotą, której głosu nigdy więcej nie usłyszy.

X

Nazajutrz Czesław wstał rześki i pełen otuchy. Jakiś nowy duch w niego wstąpił. Ostatni to dzień jego pobytu nad Jadranem. Już wieczorem uniesie go statek w dalekie strony.

Jak dni poprzednich, poszedł od rana kąpać się w morzu. Na ogólną plażę nie chodził. Wybrzeże Jadranu w tych stronach nie było piaszczyste. W miejscu koło przystani, gdzie morze niezbyt ostro wrzynało się w wybrzeże, założono niewielką plażę ze wszystkiemi urządzeniami kąpielowemi. Było tam na tym skrawku niezwykle ciasno.

Czesława nie ciągnęło wcale do tego miejsca. Z willi, gdzie mieszkał, prowadziły schody kilku piętrami do morza. Tam było miejsce wśród skał, w którem fale morskie z niezwykłą siłą uderzały o brzeg. Było to miejsce wiecznej walki nacierających wód z lądem. Ola bezpieczeństwa kąpiących się przeprowadzono w tem miejscu od jednej skały do drugiej łańcuch żelazny. Człowiek mocno trzymający się łańcucha, mógł nawet podczas największej burzy, wśród szalejącego morza, nic sobie nie robić z gniewu fal.

Morze dnia tego było zupełnie spokojne. Dziki, nieokiełznany huk fal morskich, który go niepokoił w nocy po wycieczce do Cetynji, ustał zupełnie. Czesław zauważył jednak ze zdziwieniem, że łańcuch w jednem miejscu został oderwany od haka i zwisa, kołysząc się na wodzie.

Przypomniał sobie swoje rozważania niedawne o daremności wysiłków. I skały przecież kruszeją pod działaniem wód. A oto łańcuch, symbol spętania i niewoli, zostaje zerwany...

Czy nie zbyt wcześnie wątpić zaczynamy o owocności wysiłków ludzkiego ducha? Czyż nie pękały w ciągu wieków łańcuchy, nałożone przez ciemnotę i gwałt? Walić trzeba pozostałości dawnego okresu przemocy. A przedewszystkiem czujne społeczeństwo być musi i nie pozwolić na nakładanie nowych łańcuchów. Słabi i bierni, wierzący, że ktoś za nich pracę odrobi, łatwo wejdą pod nowe jarzmo, jarzmo „wielkich ludzi,", autorytetów dziejowych...

Działać trzeba ciągle. Nigdy nie ustawać i nie przypuszczać, że to, co przeszło już, to, co, kryje pomroka dziejów, nigdy już pod inną, ponętniejszą postacią nie wróci.

Nadeszła już dwunasta. Dzień był równie skwarny, jak poprzednie. Opustoszały plaże. Ich gorliwi miłośnicy leżeli w swych willach, odpoczywając, jak po ciężkiej pracy, i spuściwszy rolety. I na ulicach miasta było dość pusto. Przekupnie owoców posprzedawali już prawie wszystkie figi, melony i arbuzy i schodzili z posterunku.

Zbliżała się pora obiadowa. Czesław postanowił tym razem nie unikać restauracji rosyjskiej i tam skierował swe kroki.

Nikogo jeszcze nie było na sali. Przyszedł pierwszy. Podszedł do gospodarza bufetu.

— „Piercówki" się pan nie napije?

Czesław pomyślał. Niech raz rozraduje gospodarza.

— Dobrze — nalej pan.

Wódka rzeczywiście była pierwszorzędna.

Paweł Mikołajewicz odrazu nabrał zaufania.

— O, to lubię. Pan pewno nasz, Rosjanin?

— Nie, jestem Polakiem.

Zachowywanie incognito wobec spotkania z Szulcem było zupełnie zbyteczne.

— I może z Warszawy?

— Jakby pan zgadł! Z Warszawy.

— Co tam słychać w Warszawie?

— Jakoś dajemy sobie radę.

— Chciałbym być kiedyś w Warszawie.

— Jako gościa, bardzo mile powitamy. Jako gospodarza — nie.

— My i nie chcemy. Daj Boże nam we własnej ojczyźnie kiedyś gospodarować, a z wami żyć w przyjaźni.

Schodzili się tymczasem na obiad inni goście. Przyszedł profesor z Ziną i odrazu zaprosił Czesława do wspólnego stołu. Czesław nie odmówił.

Był w pogodnem, niemal wesołem usposobieniu. Każdemu powiedział kilka słów życzliwych. Z Kalnicynem zaczął mówić o „Tamtym" Zapolskiej, którego widział na scenie berlińskiej pod tytułem „Cytadela Warszawska". Kalnicynowi rozjaśniły się oczy. Opowiadał, jak w pewnym wypadku, przypominającym niezmiernie sprawę Korniłowa, naraził się naczalstwu i omal nie zwichnął swej karjery. Ktoby wówczas przypuszczał, że na starość jego karjera z innych zupełnie powodów zostanie zwichnięta.

Czesław pamiętał, że w polskich kołach rewolucyjnych różne były opinje o Kalnicynie i że nawet prqbowano na niego urządzić zamach, ale nie dał tego poznać po sobie.

Przyszedł i ex-dyrektor Babuszkin. Zobaczywszy nowego przybysza, warszawiaka, zaczął przypominać czasy gimnazjalne. Tak — Polaków lubił, bardzo lubił. Jednego nauczyciela - Polaka zaprosił nawet do siebie na karty. Bardzo był wesoły człowiek. Przy kartach opowiadał anegdoty, mające związek z kartami.

Ot, naprzykład, Puszkin na Newskim Prospekcie spotyka Mickiewicza. Kłania się, schodzi z trotuaru i mówi:

— Storoniś, dwojka, tuz idiot! (Odejdź na bok, dwójko — as idzie).

A Mickiewicz na to z całą kurtuazją i do rymu:

— Kozyrnaja dwojka tuza bjot. (Dwójka atutowa bije asa).

Wszyscy się śmieli i Czesław także, choć miał w pamięci anegdoty gimnazjalne o Babuszkinie, z pewnością autentyczniejsze od tamtych. Gdy teraz Babuszkin na dowód, że nie zapomniał warszawskich czasów, zacytował jedno zdanie prawidłową polszczyzną, Czesław miał wielką ochotę zajść mu z tyłu, zasłonić oczy i zapytać:

— Ah, tak wy po polski goworitie!

Nie zrobił jednak tego. I dobrze uczynił, bo po chwili Babuszkin ciągnął dalej:

— A ja mam syna w Polsce. Ma polskie obywatelstwo. Jest urzędnikiem państwowym w Pińsku — referentem do spraw mniejszości rosyjskiej.

Mniejszości rosyjskiej! O, Nemezys dziejowa! Gdyby to słyszał Apuchtin, którego pupilkiem w czasie swej młodości był Babuszkin, w grobie by się przewrócił. (Dok. nast.).

ZNÓW STARCIE POLICJI Z BEZROBOTNYMI

TYM RAZEM NA UL. CIEPŁEJ W WARSZAWIE

Wczoraj, około godziny 12-tej w południe, odbyła się **demonstracja bezrobotnych.**

Bezrobotni zebrali się tłumnie w lokalu **Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy** przy ul. Ciepłej i chcieli stamtąd udać się na plac Teatralny, aby przedłożyć prezydjum Magistratu swoje żądanie: **pracy i chleba,** przyczem wznosili okrzyki.

W pewnej chwili rzuciła się na zgromadzonych policja i zaczęła ich rozpędzać, bijąc szablami.
dzi.

To samo powtórzyło się później na placu Teatralnym.

Kilkunastu bezrobotnych zostało poszwankowanych; wśród tych jest 5 rannych. Ciężej ranni są: **Kuba Andrzej, Władysław Księżczak, Franciszek Pawlak i Aleksander Sanica.**

Czyż władze naprawdę nie rozumieją tego, że szabla policyjna nie jest właściwą odpowiedzią na krzyk rozpaczy głodnego, pozbawionego pracy robotnika?

KLĘSKA POŻARÓW

POŻAR NA TERENIE WOJEW. LWOWSKIEGO.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na terenie m. Lwowa w Biłochoszczy obok lasu powstał pożar od iskry przejeżdżającego parowozu. Początkowo zajęła się sucha trawa na łące przy torze kolejowym. Ogień, rozszerzając się, objął młode sadzonki siewne na przyległej kulturze leśnej. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. Brali w niej udział prócz miejskiej straży ogniowej, służba kolejowa i pluton policji lwowskiej. Ogółem uległo spaleniu 2,000 sadzonek. Straty nie są jeszcze obliczone.

POŻAR NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Onegdaj wybuchł pożar w kulturze leśnej w Ligocie, niszcząc na przestrzeni 400 mtr. torf i drzewa 15-letniego lasu. Zaalarmowana straż pożarna z Dziedzic i z Chybia przy pomocy robotników leśnych zlokalizowała ogień po dwugodzinnej akcji. W toku dochodzenia ustalono, że pożar powstał wskutek iskier z przejeżdżającego pociągu.

PŁONĄ LASY NA ŚLĄSKU.

W Roszęcinie, pow. Lubliniecki spłonęło około 2 i pół hektarów 35-letniego lasu i około 2 ha 18-letniego drzewostanu. Także w Goławcu spłonęło około 3-ch morgów 5-letniego lasu.

POŻARY W PRZYBOROWIU, OLKUSZU I CHRZANOWIE.

W lesie w Przyborowiu wybuchł pożar, który zniszczył około pięćdziesięciu morgów sosnowego zagajnika. Szkoda wynosi około 70 tys. zł. Pożar powstał od iskry z lokomotywy przejeżdżającego przez las pociągu towarowego. Ogień zlokalizowały: oddział 20 p. ułanów, miejscowa ludność i okoliczne straże pożarne.

W lasach państwowych w powiecie Olkuskim, powstał pożar, który następnie przerzucił się w gminie Ciężkowicach na lasy Gwarectwa Kopalń Jaworznickich i zniszczył około 130 ha młodego i starego lasu. Wysokość szkody narazie nie ustalona Nie ustalono również dotychczas przyczyny pożaru lasów w powiecie olkuskim.

Wybuchł pożar w stodole Marji Lipka, w Jelcu (pow. Chrzanów), który następnie przerzucił się na sąsiednie budynki i zniszczył zabudowania gospodarskie siedmiu gospodarzy. Szkoda wynosi około 100 tys. zł. Przyczyną pożaru jest podpalenie. Sprawca narazie nie znany. Dochodzenie w toku.

Co słychać w Warszawie?

NAGRODA ZA PRACĘ EKONOMICZNĄ LUB PRAWNICZĄ.

Komitet Kasy im. Mianowskiego podaje do wiadomości, że w lutym 1931 r. zostanie przyznaną nagroda im. K. Witenberga w wysokości 1000 zł. za pracę z dziedziny nauk ekonomicznych lub prawnych.

Ubiegać się o nagrodę mogą autorzy prac, nadesłanych Komitetowi do 31 grudnia 1930 r. oraz prac, które ogłoszone zostały drukiem w roku 1930.

AUTOBUSY MIEJSKIE.

Od pewnego czasu krążą pogłoski o rzekomo zamierzonem wydzieleniu autobusów miejskich z dyrekcji tramwajów miejskich w samodzielne przedsiębiorstwo. Wedle informacyj z najbardziej kompetentnego źródła, wydzielenie tego rodzaju nie jest przewidywane.

WYGODA DLA PASAŻERÓW WAGONÓW SYPIALNYCH.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że, celem zapewnienia dłuższego wypoczynku podróżnym wagonów sypialnych I, II i III klasy, kursujących w poc. Nr. 214 między Katowicami i Warszawą Główną poczynając od 10 lipca r. b. wagony te odczepiane będą w Koluszkach od poc. Nr 214 i włączane do poc. Nr. 26 przybywającego na dworzec Główny w Warszawie o godz. 9 m. 10 rano.

STAN POGODY

DZIŚ DOŚĆ CHŁODNO.

Temperatury najwyższe dnia poprzedniego wynosiły od 25 do 27 st. na Pomorzu, w Poznańskiem, w zachodniej części Mazowsza, w Kieleckiem i w Małopolsce Zachodniej i Środkowej ,pozatem od 28 do 24 st. i miejscami tylko 25 st. w Wileńskiem i na Polesiu.

Przewidywany przebieg pogody na środę, dn. 9 lipca. Zmiennie, w Wileńskiem jeszcze przelotne opady, pozatem zachmurzenie malejące ;dość chłodno przy umiarkowanych wiatrach północno - zachodnich (na wybrzeżu porywistych).

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dol. St. Zjedn. 8.88½ (sprzedaż 8.90½, kupno 8.86½).

Belgja 124.61 (sprzedaż 124.92, kupno 124.30), Londyn 43.38½ (sprzedaż 43.49, kupno 43.28), Nowy Jork 8.90, (sprzedaż 8.925, kupno 8.885), Nowy Jork (kabel) 8.917 (sprzedaż 8.937, kupno 8.897), Paryż 35.08 (sprzedaż 35.17, kupno 34.99), Praga 26.45 (sprzedaż 26.51½, kupno 26.38½), Szwajcarja 173.16 (sprzedaż 173.59, kupno 172.73), Włochy 46.72 (sprzedaż 46.84, kujno 46.60), Wiedeń 125.93 (sprzedaż 126.24, kupno 125.62).

Zapotrzebowanie na dewizy większe. Dolar w obrotach prywatnych 8.89, rubel złoty 4.61½, gram czystego złota 5.9244.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

ŚLUSARZ poszukuje pracy w swoim fachu lub jakiegokolwiek zajęcia. Oferty do „Robotnika" dla *J. Stachurskiego.*

MUZYK, zdrów, silny, gra na barytonie i puzonie, zna palcowanie na każdym instrumencie, oraz zna instrumentację, zgodzi się prowadzić orkiestrę wzamian za posadę. Posiada 5 klas szkoły powszechnej. Kawaler po wojsku. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Robotnika" dla W. B. Siedlce".

OSOBA W ŚREDNIM WIEKU zdrowa, inteligentna, obejmie chętnie posadę gospodyni na wsi lub w mieście.

Łaskawe zgłoszenia kierować pod adresem Katarzyna Siekierzyńska u A. Filipowicza, Młynki poczta Dęblin.

MŁODA PANNA POSZUKUJE PRACY do podawania, lub gospodyni na miejscu, chętnie na wyjazd. Wiadomość: ul. Marjensztandt Nr. 5 m. 62, Józefa Staniszewska.

POKWITOWANIA

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

L. Fidziński i H. Borowski zł. 10 z powodu odebrania przepadłych pieniędzy. Pracownicy „Robotnika" zł. 39.53.

WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

zawiadamia niżej wymienionych członków Spółdzielni:

1) Antoszewskiego Seweryna, 2) Bajurskiego Jakóba, 3) Bernat Leokadję, 4) Chylińską Zofję, 5) Dabkosa Józefa, 6) Koneckiego Tadeusza, 7) Kurkowską Janinę, 8) Kwiecińską Zofję, 9) Kryszkiewicza Zygmunta, 10) Krzepkowskiego Mieczysława, 11) Lisiewicza Adama, 12) Pawłowską Barbarę, 13) Piotrowskiego Leopolda, 14) Rucińskiego Józefa, 15) Smiecha Stanisława, 16) Sokoła Ignacego, 17) Szeffera Henryka, 18) Wróblewskiego Antoniego, 19) Witkowskiego Jana, 20) Wójcickiego Stanisława, 21) Zarembinę Ludwikę, 22) Zabawską Helenę, że o ile do dnia 15-go lipca 1930 roku nie nadeślą wypełnionych deklaracyj o przydział mieszkania w III-ej B. i IV-ej B. kolonij, Z a r z ą d Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej będzie uważał, iż z ubiegania się o uzyskanie m i e s z k a n i a w wymienionych kolonjach rezygnują. 959

Kronika polityczna

UWOLNIENIE OD KONFISKATY.

Sąd Okręgowy w Krakowie, a następnie i Sąd Apelacyjny uwolniły od konfiskaty jeden artykuł, skonfiskowany przez prokuratorę w Nr. 148 „Naprzodu", wydanym nazajutrz po Kongresie Centrolewu. Konfiskata artykułu została utrzymana, sam zaś artykuł, uwolniony od konfiskaty, opisuje fałszerstwa, popełnione celem powstrzymania ludności od udziału w Kongresie Centrolewu.

ZMIANY NA PLACÓWKACH KONSULARNYCH

(Press).Długoletni konsul generalny R. P. w Kijowie p. Mieczysław Babiński, został przeniesiony na stanowisko konsula w Dynaburgu. Konsulat generalny w Kijowie obejmuje konsul Jankowski z Mińska.

NADZWYCZAJNA KOMISJA ROZJEMCZA DLA PŁAC AKORDOWYCH PRZY ZBIORACH

(Press). Ministerjum Pracy powołało nadzwyczajną komisję rozjemczą dla ustalenia płacy za roboty akordowe przy zbiorze zbóż w roku służbowym 1930 na terenie woj. poznańskiego i pomorskiego. Przewodniczącym komisji został mianowany okręgowy inspektor pracy, p. J. Gnoiński.

POWRÓT MARSZAŁKA SZYMAŃSKIEGO

W dniu jutrzejszym, t. j. 10 b. m., powraca do Warszawy i obejmuje urzędowanie marszałek Senatu, prof. **Szymański.**

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH

Ajencja „Press" donosi:

Ministerjum Pracy, na wniosek zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, zarządziło, aby dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 31 lipca 1930 włącznie wyczerpią zasiłki z Funduszu Bezrobocia na okres 13 tygodni, przedłużono okres ten do 17 tygodni.

Zarządzenie obejmuje **m. Warszawę** oraz województwa **warszawskie, śląskie i krakowskie** na całym ich terenie; dalej — dotyczy okręgu przemysłowego **Łodzi, Ozorkowa, Zduńskiej Woli, Piotrkowa, Kalisza** i szeregu powiatów; w województwie kieleckiem—**Dąbrowy, Częstochowy, Sosnowca, Zawiercia, Będzina;** w woj. lubelskiem — **m. Siedlec,** oraz szeregu miejscowości **w woj. białostockiem, wileńskiem, nowogrodzkiem i poleskiem.**

W woj. poznańskiem rozporządzeniem objęto **m. Bydgoszcz, Inowrocław,** oraz kilka powiatów; w woj. lwowskiem **m. Lwów** i kilka powiatów.

ŁANCUCH PRASOWY

NA OBOZY LETNIE CZERW. HARCERZY.

Wpłacone przez tow. **Ejsmonta** od **M. S.** zł. 10.

BACZNOŚĆ, CZERWONI HARCERZE!

Obóz wędrowny Czerwonego Harcerstwa na szlaku Puławy — Lublin rozpoczyna się w poniedziałek, dnia 14 b. m. Termin zgłoszeń upływa dn. 10 b. m. Koszta obozu (przejazdy i utrzymanie w ciągu 2-ch tygodni) wynoszą 20 zł. Uczestnik winien posiadać: plecak, koc, skarpetki wełniane, 2 zmiany bielizny, mundur harcerski, menażkę, przybory do jedzenia, do mycia, szczoteczkę i proszek do zębów, latarkę elektryczną.

Zgłoszenia nadsyłać do Referatu Harcerskiego, Warszawa, ul. Warecka 7, K. C. Org. Mł. T. U. R.

Wiadomości z całego kraju

ZAMOŚĆ

ZAMOJSZCZYZNA PRZECIW DYKTATURZE

Lud pracujący w okręgu Zamojskim na wielkich wiecach zwołanych w ciągu ostatnich tygodnia przez P. P. S. i stronnictwa włościańskie do **Tomaszowa, Biłgoraja. Krasnobrodu, Zamościa** i in., wypowiedział się kategorycznie przeciwko dyktaturze. Okrzyki na cześć Sejmu i marsz. Daszyńskiego podchwytywane były entuzjastycznie.

Na powyższych wiecach przemawiali ttow. poseł **Świątkowski, Sendłak i Baranowski.**

Spokój został zakłócony jedynie w **Zamościu,** gdzie policja, ze st. przod. Szelągiem na czele (który probował dobyć szabli), byłaby sprowokowała awanturę, gdyby nie zdecydowana postawa słuchaczy.

Na Kongres do Krakowa wyjechało 30 delegatów samochodami, **który został zatrzymany w Dębicy pod Tarnowem, w odległości 300 klm. od Zamościa, na rozkaz starosty powiatowego w Ropczycach. Calewicza.**

Zatrzymanie delegatów, starosta usprawiedliwiał „okólnikiem ministerjalnym z czerwca r. b.", zabraniającym przewożenia osób samochodami ciężarowemi.

Starosta. który okazał się takim formalistą w stosunku do delegacji P. P. S., „nie zauważył", jak o dwie godziny wcześniej przejechały przez jego terytorjum dwa auta strzelców także w stronę Krakowa.

Mimo „wyraźnego brzmienia okólnika", pozwolono delegatom wrócić do Zamościa tem samem autem ciężarowem; tu zresztą nie działał już „okólnik".

Zanotować należy grubijańskie zachowanie się st .przod. p. p. **Szczerby** w Dębicy.

„Zwyciężeni" przez starostę delegaci, mimo nieprzespanej nocy i trudów podróży, wracali do Zamościa w nastroju bojowym; ze śpiewem pieśni rewolucyjnych i okrzykami przeciw dyktaturze. Po drodze wtórowali ich okrzykom gorąco mieszkańcy **Rzeszowa, Jarosławia** i innych miast.

DĄBROWA GÓRNICZA

TAKŻE FILAR B. B.

Do Dąbrowy przybyła Komisja kolejowa dla zbadania nadużyć, popełnionych przez zawiadowcę odcinka drogowego, **Pawelca Wiktora,** który w miejscowym klubie B. B. zajmuje zaszczytne miejsce w zarządzie. Wymieniony Pawelec, jakkolwiek przyjechał do Dąbrowy „goły i bosy". w niedługim stosunkowo, jak na takiego dygnitarza czasie, zdążył z zaoszczędzonych z poborów kolejowych pieniędzy kupić piękną parcelę w Żarkach, na której wybudował dla swego użytku willę — niestety z drzewa kolejowego i siłami robotników kolejowych, opłacanych przez Skarb Państwa.

Oprócz Komisji kolejowej zajął się tą sprawą także pan prokurator.

W związku z powyższem warto przypomnieć, że przed rokiem zdrowo myślący ogół pracowników kolejowych, zgrupowanych w Z. Z. K., wykluczył Pawelca ze swego Związku, poznawszy się na jego „zdolnościach". Pan ten w przystępie „radosnej twórczości", wpływał na miejscową policję, by go pilnowała, bo jak wdzieje mundur oficerski i przypasze karabelę to za siebie nie odpowiada i Związek Z. Z. K. z prezesem Stalką na czele rozniesie w puch(?).

CZĘSTOCHOWA

KONFISKATA „CZĘSTOCHOWIANINA"

Tygodnik „Częstochowianin" z niedzieli, 6 b. m., uległ konfiskacie za artykuł „Wykonawcy testamentu Niewiadomskiego".

WILNO

DWAJ LOTNICY RANNI W KATASTROFIE SAMOLOTOWEJ

„Kurjer Wileński" donosi, że samolot ćwiczebny 3-go pułku lotniczego z Lidy uległ katastrofie, spadając w okolicy Wiśniewa pow. Wołożyńskiego wskutek defektu motoru. Samolot został zdruzgotany.

Pilot por. **Hryniewicz** i obserwator kapral **Kawiński** doznali ciężkich obrażeń ciała. Obu rannych przewieziono do szpitala w Wilnie.

GROŹNY POŻAR W CYNKOGRAFJI

W dniu 7 b. m., w godzinach południowych, w domu przy ul. Zamkowej Nr. 4, w pracowni cynkograficznej Rakowskiego wybuchł groźny pożar. Pożar powstał przy zwilżaniu kliszy naftą. Pracownik, który to robił, nie zauważył, iż drzewo pod kliszą tliło się i w ten sposób wybuchł pożar. Płomienie momentalnie ogarnęły cały lokal, niszcząc cenne aparaty i urządzenia. Straty ogółem wynoszą około 30,000 zł. W chwili, gdy ogień począł przedostawać się na klatkę schodową, z mieszkania położonego nad pracownią cynkograficzną rozległy się wołania o pomoc. Jeden ze strażaków rzucił się na ratunek i po drabinie dostał się oknem pierwszego piętra do mieszkania, skąd wyniósł jednomiesięczne dziecko urzędnika kolejowego Michniewicza, poczem uratował niańkę i teściową Michniewicza. Dzięki energji straży ogniowej, pożar został w niedługim czasie ugaszony.

KATOWICE

WYBUCH W WOZIE KOLEJOWYM

Onegdajszej nocy na przestrzeni pomiędzy kopalnią „Brade" a stacją Mokrą nastąpił wybuch w wagonie IV klasy pociągu osobowego, zdążającego z Rybnika do Katowic. Pasażerowie zatrzymali pociąg przez zerwanie hamulca, poczem stwierdzono, iż pewnemu handlarzowi rozbiła się butelka, napełniona tlenem i wskutek nagromadzenia się momentalnie nadmiernej ilości gazu, popękały szyby w wagonie. Wskutek detonacji powstała wielka panika wśród pasażerów. Jedna z pasażerek, nieustalonego dotąd nazwiska, pod wpływem strachu, otworzyła drzwi i wyskoczyła z będącego jeszcze w ruchu pociągu, odnosząc lekkie pokaleczenia. Po krótkim postoju pociąg ruszył w dalszą drogę do Katowic.

TOMASZÓW MAZOWIECKI

NAKAZ ZAPŁATY PODATKU W WYSOKOŚCI... 1 GROSZA

Z Tomaszowa Mazowieckiego donoszą o następującym wypadku.

Dnia 7 b. m. przybył do mieszkania Weissbarda urzędnik Magistratu i przedłożył mu **nakaz na zapłatę reszty podatku lokatorskiego za rok 1929, w wysokości 1 grosza.** Nie **zapomniano również o odsetkach za zwłokę, które obliczono również na kwotę 1 grosza.** Urzędnik Magistratu wydał Weissbardowi pokwitowanie, opiewające na.. 2 grosze...

SAMOBÓJSTWO WYWIADOWCY

Wczoraj w nocy, około godz. 2,30, do hotelu - Pensjonatu W. Galewskiego przy ul. Marszałkowskiej 123 przybyła jakaś para, podająca się za małżeństwo. Mężczyzna okazał dokumenty na nazwisko Jerzego Szalińskiego, lat 35, posterunkowego-wywiadowcy urzędu śledczego m. Warszawy.

Około godz. 10 z pokoju, zajmowanego przez tę parę, rozległ się wystrzał rewolwerowy. Nadbiegły numerowy otworzył drzwi i zastał Szalińskiego z raną postrzałową w okolicy lewego ciemienia, przyczem kula wyszła tyłem głowy. Desperata nieprzytomnego i w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

PROTEST PRZECIWKO ZAKAZOWI ODBYCIA SPOTKANIA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

W. O. K. R. P. P. S. jaknajkategoryczniej protestuje przeciwko zakazowi odbycia Spotkania Młodzieży Robotniczej w dniu 6 lipca r. b. w Warszawie. W akcie tym W. O. K. R. P. P. S. widzi nowy przejaw walki z ruchem robotniczym, jaką prowadzi dyktatorski Rząd Piłsudskiego.

Nowy ten gwałt jest tembardziej potępienia godny, że skierowany został przeciwko młodzieży i kulturalno - oświatowej Organizacji Młodzieży T. U. R.

MARSZ PRZECIW KOMUNISTOM*)

Helsingfors, (A. T. E.) 7 lipca. Marsz. 10.000 członków przeciwkomunistycznej organizacji **„Rygiel Finlandja" na Helsingfors** odbył się w zupełnym spokoju. Zasługuje na podkreślenie obecność rządu na demonstracyjnym wiecu, który odbył się na placu **Senatu**.

Od rana ulice **Helsingforsu** przybrane były flagami narodowemi, które wywieszono również na gmachach rządowych. Wczesnym rankiem przybyło z **Lapua do Helsingforsu** 5 specjalnych pociągów z demonstrantami. W tym czasie przybyły do **Helsingforsu** cztery kolumny automobilowe, każda po 170 wozów z transportami demonstrantów. Kilkadziesiąt parowców, które zawinęły do Helsingforsu, przywiozły również nowe grup. Ogólna liczba uczestników demonstracji przekroczyła 10.000.

NA STADJONIE

W południe demonstranci podzieleni na 21 bataljonów i 75 kompanji zebrali się w ordynku wojskowym na stadjonie przed Helsingforsem, gdzie odbyło się nabożeństwo poczem przywódca „Rygla Finlandji" **Kasola**, oraz inni przywódcy wygłosilj przemówienia, w których wyłuszczali znaczenie demonstracji. W przemówieniach tych podkreślano wyraźnie, iż demonstracja ma na celu wyłącznie zniszczenie ruchu komunistycznego w Finlandji i obronę ojczyzny przed upadkiem. Mówcy akcentowali, iż ruch przeciwkomunistyczny opiera się na zasadach legalnych nie ma nic wspólnego ani z faszyzmem, ani z dążeniami do dyktatury i zamierza poprzeć rząd w jego akcji przeciwkomunistycznej.

Po nabożeństwie i przemówieniach na stadjonie „Rygiel Finlandji" w szyku wojskowym wmaszerował do Helsingforsu bez muzyki i bez sztandarów za śpiewem pieśni „Boże zbaw Finlandję". Tymczasem delegacje organizacyj złożyły wińce na grobach poległych o wolność w walkach r. 1918.

NA PLACU SENACKIM

Punkt kulminacyjny demonstracji nastąpił na **Placu Senackim**, gdzie przybyli prezydent republiki **Relander, rząd, gen. Mannerheim**. Tutaj przemówił do demonstrantów przywódca „Rygla Finlandji" **Kosola**, który oświadczył, że członkowie organizacyj nie spoczną, dopóki komunizm nie będzie całkowicie zniszczony. Następnie zabrał głos prezydent republiki **Relander**, który podkreślił patrjotyzm „Rygla Finlandji" i wezwał wszystkich do zapomnienia różnic politycznych i wspólnej pracy dla dobra kraju. Po tem przemówieniu „Rygiel Finlandji" w porządku odmaszerował do miejsca oznaczonego, gdzie nastąpiło rozwiąanie pochodu.

ZARZĄDZENIA RZĄDOWE

Z obawy przed ekscesami przeciwkomunistycznymi członkom „Rygla Finlandji" zabroniono dostępu do dzielnic robotniczych oraz chodzenie po ulicach w grupach przewyższających 5 ludzi.

*) Powyższe depesze są uzupełnieniem ostatnich wiadomości o sytuacji w Finlandji, podanych na str. I.

O STANY ZJEDNOCZONE EUROPY

ODPOWIEDŹ RZĄDU WŁOSKIEGO

Rządowi francuskiemu doręczono odpowiedź rządu włoskiego na memorandum Brianda w sprawie federacji paneuropejskiej. Odpowiedź włoska podkreśla, że do federacji winny należeć wszystkie wielkie państwa celem uniemożliwienia podziału Europy na wrogie obozy oraz że plan unji musi być w harmonji z systemem Ligi Narodów. Pozatem rząd włoski występuje przeciwko tezie francuskiej jakoby założeniem federacji paneuropejskiej miałaby być sprawa bezpieczeństwa, ponieważ pakt Ligi Narodów, układy w Locarno i pakt o wyłączeniu wojny z pod prawa, zawiera wystarczające gwarancje. Aby dzieło konsolidacji pokoju posunęło się istotnie naprzód, należy przystąpić do rozbrojenia, oraz do moralnej współpracy ludów nad praktycznym zastosowaniem zasad pokojowych.

Włochy pozatem domagają się, aby w skład Federacji Europejskiej weszły również Rosja i Turcja.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W Sztokholmie otwarto onegdaj **V-ty Międzynarodowy Kongres Związków Zawodowych**, w którym bierze udział **500 delegatów z 26 krajów**, m. in. z Kanady, Palestyny, Egiptu, Japonji i Indyj. Przemówienie inauguracyjne w zastępstwie prezesa Międz. Feder. Związk. Zawodowych **Cytryna**, wygłosił prezes francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy **t. Jouhaux.** Mówca na wstępie oddał hołd pamięci zmarłym członkom Federacji m. in. tow. **Thorbergowi.** Następnie t. **Jouhaux** przedstawił wyniki, osiągnięte przez Międzynarodówkę od czasu kongresu **amsterdamskiego**, podkreślając, że osiągnięte **zwycięstwa** pozwalają wierzyć niezachwianie **w rolę i znaczenie** Federacji Międzynarodowej. Mówca podkreślił rolę, odegraną przez Międzynarodówkę w uregulowaniu kwestji **odszkodowań.** Ruch robotniczy zmierza w kierunku **pokoju,** którego organizacja odpowiada ideałom Międzynarodówki. Dyrektor szwedzkiej Generalnej Konfederacji Pracy w przemówieniu powitalnem zaznaczył, że ruch syndykalistyczny stał się czynnikiem, z którym **liczy się dziś cały świat.** Oto dlaczego kongres obecny śledzony jest wszędzie z jaknajwiększą uwagą.

TOW. ANTONI SZUKIEWICZ

Dnia 6 lipca zmarł członek **Stow. b. więźniów politycznych,** tow. **Antoni Szukiewicz,** bojowiec sprawy radomskiej.

Tow. Szukiewicz był członkiem P. P. S. od roku 1905.

W r. 1908 został aresztowany przez wsypę Harewicza i skazany na karę śmierci.

Sprawa odbyła się powtórnie i w rezultacie Szukiewicz skazany został na 4 lata katorgi, również córki Jego zasądzono na 4 lata katorgi każdą.

Dopiero po przewrocie bolszewickim tow. **Szukiewicz wrócił do kraju.**

Cześć pamięci zmarłego Towarzysza!

Pogrzeb tow. **Szukiewicza** odbył się dziś we wtorek, w Piotrkowie, gdzie tow. **Szukiewicz** zmarł.

Czytajcie „Pobudkę"

ŚMIERĆ CONAN-DOYLA

Wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość o śmierci **Conan - Doyla,** autora popularnych powieści sensacyjno - kryminalnych, które tłumaczone były na wiele języków.

Po wojnie światowej **Conan - Doyle** zaniechał pracy powieścio - pisarskiej i poświęcił się spirytyzmowi.

Pamiętajcie O ZBIÓRCE

na rzecz

ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI!

Oddawajcie mu wszystko, bez czego możecie się obejść, wszystko, co nie jest Wam potrzebne.

ADRES R. T. P. D. – Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, tel. 274-55 i 332-88.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KOMITET OBCHODU 25-LETNIEJ ROCZNICY STRACENIA TOW. OKRZEI.

W środę dnia 9-go b. m. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Uczczenia 25-letniej rocznicy stracenia tow. Stefana Okrzei.

Proszeni są o przybycie członkowie Komitetu wybrani na posiedzeniu O. K. R. w dn. 7.VII — tow. tow. Arciszewski, Birenzwejg, Kosterski, Osiński, Woliniewska, Adamowicz, Roguski, Jurczak, Szymanowski, Młynarski, Kurowski, Klejn, Kaffel Adam, Wtorkowski, Boerner, Sikora, Gogolewski, Byliński, Woszczyńska, Jędrzejewski, Godlewski.

ŚRODA, 9 b. m

JEROZOLIMA o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Leszno 53 posiedzenie Komitetu.

RUCH KOBIECY

KOŁO KOBIET PRAGA w środę o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Ząbkowska 41-43 Zebranie z referatem.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

CZERWONE HARCERSTWO. Do przewodników Gromad. Referat harcerski przypomina o terminach zgłoszeń na obozy. Obóz wędrowny (zaczyna się 14 lipca) zgłoszenia do 10 lipca (czwartek). Obóz stały (zaczyna się 1 sierpnia) zgłoszenia do 21 lipca.

Sekretarjat Referatu czynny codziennie w godzinach 18 — 19, przy ul. Wareckiej 7, II piętro.

Uprasza się o wczesne składanie zgłoszeń.

Ruch kult.-oświatowy

KURS KROJU. Tani wakacyjny kurs kroju przez lipiec i sierpień urządza Tow. Klubów Kobiet Pracujących w Gospodzie-Świetlicy, **Pruszków, Kraszewskiego 11.**

Warunki przystępne. Zajęcia 3 razy na tydzień po 3 godziny. Zapisy i informacje pod adresem wyżej wymienionym i w Warszawie, Marszałkowska 74 m. 11.

MIŁOŚCIWE LATO

Wydaje się jakgdyby dzień słoneczny i długi — dawał nam więcej czasu, jakgdyby wydłużał nam życie. Wogóle mamy w lecie więcej czasu, bo i urlop nas czeka.

Lato jest dla nas, ludzi pracy, jakgdyby mobilizacją sił, przeglądem spraw życiowych, które także są w lecie nieco zaniedbane i odkładane do września. Jest to ogólna stagnacja. Mając tedy więcej czasu wolnego możemy nieco zastanowić się nad naszem życiem i nad rezultatami jakieśmy osiągnęli. Ten przegląd niezupełnie na naszą korzyść wypadnie: mogliśmy byli dotychczas zrobić znacznie więcej, mieć lepsze rezultaty. Wśród tego rachunku sumienia życiowego dominować będzie nad wszystkiem myśl o Jutrze, niespokojna i zatroskana myśl o naszej przyszłości... Zanim ułożymy sobie plany dalszego postępowania i budowy przyszłośco — jedno mogłoby być zrobione bez zwłoki, zaraz, dzisiaj.

W każdym urzędzie pocztowym w Polsce można i należy zawrzeć **Ubezpieczenie życiowe P. K. O.**, aby w ten prosty i tani sposób położyć podwalinę przyszłości własnej i rodziny. Nie filozofujcie, nie namyślajcie się i nie odkładajcie, ale zaraz zawrzyjcie ubezpieczenie w P. K. O., bo to jest przyszłości fundamentem.

Lubicz.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.140 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 12.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 12.30 — 13.00 Program dla dzieci, pogadankę p. t. „Poczytajmy sobie" — wygł. p. Henryk Ładosz, nadprogram zagadki i szarady. 13.00 — 13.00 Komunikat meteorologiczny. 13.10 — 13.25 Dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych. 13.25 — 15.15 Przerwa. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.35 — 16.15 Przerwa. 16.15 — 17.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 — 17.25 Komunikat harcerski. 17.35 — 18.00 Odczyt p. t. „Ewolucja pola bitwy" — wygł. ppułk. dypl. Zygmunt Szyszko - Bohusz. 18.00 Koncert popołudniowy. Wykona chór W. Dana z teatru „Qui - Pro - Quo" i Władysław Olkusznik („harmonijka"). 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.35 „Kwadrans buchaltera" — wygł. Prezes Związku Buchalterów — Rzeczoznawców i Bilansistów p. Antoni Szyller. 19.335 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. 20.00 — 20.15 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15 Koncert kameralny. 21.00 Kwadrans literacki. „Ksiądz Figiel" nowela Jerzego Kossowskiego. 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Feljeton p. t. „Szara księżniczka" — wygł. kpt. Apolonjusz Zarychta. 22.15 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza".

ZŁODZIEJE MIESZKANIOWI W PUŁAPCE

Do sieni lewej oficyny w II podwórku (ul. Chmielna 10) weszło dwu przyzwoicie ubranych mężczyzn. Jeden z nich stanął na półpiętrze klatki schodowej na czatach, drugi zaś zaczął „operować" wytrychem przy drzwiach, wiodących do mieszkania parterowego Franciszki Jarosławskiej, modystki. Zamieszkująca na przeciwko lokatorka Marja Widerowa, żona urzędnika P. K. P., usłyszała jakieś podejrzane szmery ,zajrzała więc przez dziurkę od klucza i spostrzegła manipulacje przy drzwiach. Wiedząc że nikogo z sąsiadów w danej chwili w domu nie było, posłała syna do dozorcy, aby wezwał policję. Nieznajomi momentalnie weszli na I piętro klatki schodowej. Dozorca Mikołaj Siedlarukow, posławszy po policjanta, zamknął bramę i wezwał opryszków do opuszczanie klatki schodowej, nie tając przed nimi, za kogo ich bierze. Przybyły policjant przeprowadził ich do X komisarjatu. Tam okazało się, że są to: Jan Mękarski (Dworska 7) i Jan Milewski (Krzywe Koło 16) obaj znani złodzieje recydywiści. Posiadali przy sobie komplet narzędzi do włamań.

SAMOBÓJSTWO 82-LETNIEJ STARUSZKI

Przy ul. Okopowej 18a zamieszkiwała od r. 1928 przy zięciu, 82-letnia Antonina Zajączkowska, b. właścicielka przez 55 lat sklepu z naczyniami kuchennemi w Kijowie. W ostatnich czasach staruszka zdradzała objawy rozstroju nerwowego, oraz cierpiała wskutek niegojącej się rany na lewej nodze.. Nie zdradzała ona jednak nigdy zamiarów samobójczych.

Nocy ub. około godz. 3-ej, gdy wszyscy domownicy byli pogrążeni w głębokim śnie Zajączkowska wstała, ubrała się i poszła do ogólnej ubikacji na korytarzu 3-piętra, skąd wyskoczyła na asfalt podwórza. Wskutek uderzenia o asfalt lewą skronią, zmarła jeszcze przed przybyciem lekarza pogotowia. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

ECHA SYSTEMATYCZNEJ KRADZIEŻY NA LOTNISKU

W związku z aferą benzynową na lotnisku wojskowem — o czem już w ub. sobotę pisaliśmy, śledztwo posunęło się daleko naprzód.

Władze aresztowały głównego sprawcę Władysława Jabłońskiego (Wołomin), pełniącego czynności magazyniera w parku I pułk ulotniczego. Jednocześnie aresztowano zamieszanych do sprawy przeszło 30 osób ze sfer kupieckich i wojskowych. Aresztowania wśród paserów trwają. Zarządzono również rewizję we wszystkich wojskowych magazynach benzyny.

Na podstawie relacji dotychczasowych świadków, straty spowodowane przez kradzież csięgają około 100.000 zł. Głównego sprawcę, który przyznał się do przestępstwa, osadzono w więzieniu śledczem.

OBERWANIE SIĘ RUSZTOWANIA

Przy ul. Radzymińskiej 67, na terenie sp. z o. p. sprzedaży produktów naftowych „Karpaty" dwaj uczniowie kotlarscy: 19-letni Stefan Maszke (Przemysłowa 2) i 19-letni Zygmunt Kamiński (Grochów), stojąc na rusztowaniu na wysokości I piętra, nitowali zbiornik do benzyny. Wskutek słabego umocowania rusztowanie oberwało się i wspomniani kotlarze spadli.

Lekarz pogotowia stwierdził u pierwszego ogólne potłuczenie, u drugiego — karku i lewego przedramienia. Poszwankowanego opatrzono na miejscu.

UPADEK Z DRABINY

Przy ul. Siennej 3, Szmul Rozenbaum, lat 24, blacharz (Karmelicka 28) w czasie naprawy dachu na parterowej przybudówce spadł z drabiny, z wysokości półpiętra, doznając złamania obu kości prawego przedramienia i potłuczenia prawego biodra. Pogotowie przewiozło R. do domu.

SAMOBÓJSTWA

18-letnia Jadwiga Wielgusówna, (Konduktorska 3, Mokotów) otruła się sublimatem. Młodocianą dessperatkę przewiozło pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

— 45-letni Karol Scholl, robotnik (schronisko miejskie na Żoliborzu, otruł się oleistą substancją. Po przepłukaniu żołądka, Scholla przewiozło pogotowie do szpitala św. Ducha.

— 25-letni Wacław Ciostek, malarz pokojowy (Furmańska 14) otruł się esencją octową na Wybrzeżu Kościuszkowskiem. Przewieziony przez pogotowie do domu.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z TRAMWAJEM

Na rogu ul. Złotej i Sosnowej, elektrowóz linji „0" zderzył się z samochodem — taksówką. Pasażerowie w ostatnim momencie wyskoczyli z samochodu ,który uległ złamaniu skrzydła i uszkodzeniu koła.

WIEDZA—TO POTĘGA POTĘGA—TO WIEDZA!

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R

Świat w zdarzeniach

Gwiazdy — Upiory — Radjo propagatorem wiedzy — Cuda nowoczesnej chirurgji.

UPIORY I ZAMARŁE ŚWIATY W PANSTWIE NIEBIOS

Niejednokrotnie rozważana już była przez astronomów możliwość zniszczenia ziemi wskutek katastrofy lub zderzenia z innem ciałem niebieskiem. Zderzenie się ciał niebieskich, w sferze ich wpływów na ziemię, albo wtargnięcie jakiegokolwiek ciała słonecznego w obręb naszego systemu słonecznego, miałoby w każdym razie dla ziemi skutki fatalne, gdyż albo zniszczyłoby ją zupełnie, albo tak dalece zmieniłoby panujące na niej warunki atmosferyczne, że nie mogłaby ona już potem służyć ludziom jako miejsce zamieszkania. Prawdopodobieństwo takiej katastrofy jest jednak bardzo odległe. Większe natomiast niebezpieczeństwo — jak twierdzi astronom angielski **James Jeans** — grozi ziemi naszej ze strony t. zw. „gwiazd ciemnych“, gwiazd dawno zamarłych, które już straciły swe ciepło wewnętrzne i światło, i jak upiory błądzą po przestworzu, niewidzialne nawet dla najsilniejszych teleskopów. Skutkiem spotkania się takiego upiora planetarnego ze słońcem byłaby tak wysoka temperatura, że wszystkie planety, a więc i ziemia uległyby spopieleniu.

W przewidywaniu takie wypadku robiono nawet interesujące obliczenia. Gdyby np. ciemna gwiazda o masie słońca, gęstości ziemi i zdolności odbijania światła Urana dostała się nagle w sferę przyciągania słońca, zaczęłaby odbijać światło słoneczne, jako gwiazda 9-tej wielkości, w odległości 15 miljardów mil. Z początku oba ciała niebieskie zbliżałyby się do siebie stosunkowo powoli, tak iż po upływie trzech lat od chwili pojawienia się „ciemnej gwiazdy“ na niebie, odległość między nią a słońcem zmniejszyłaby się nieznacznie. Po dalszych 7 latach gwiazda owa byłaby widoczna gołem okiem, a w następnych czterech latach znalazłaby się już w obrębie systemu słonecznego i byłaby jedną z najjaśniejszych gwiazd na niebie. W piętnastym roku nastąpiłoby zderzenie gwiazdy - upiora ze słońcem przy szybkości 400 mil na sekundę, przyczem wywiązałoby się takie gorąco, że oba ciała niebieskie zamieniłyby się w gaz, a ziemia uległaby całkowitemu zniszczeniu.

RADJO-PROPAGATOREM WIEDZY

CIEKAWY EKSPERYMENT DUŃSKIEGO MINISTERJUM OŚWIATY.

Duńskie Ministerjum Oświaty dokonało niedawno bardzo ciekawego doświadczenia. Mianowicie w kilkunastu szkołach średnich w Kopenhadze założono małe stacje nadawcze, dzięki którym wykładów nauczycieli mogli słuchać nietylko uczniowie, uczęszczający do szkoły, lecz również słuchacze bezpośrednio ze szkołą niezwiązani. Skutkiem tej inowacji było prawie 10-krotne zwiększenie się liczby słuchaczów (jak wykazały listy zapisów), którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli dotychczas uczęszczać do szkoły.

Ponieważ wykłady odbywają się w godzinach poobiednich — z inowacji tej korzystać mogą liczne rzesze młodzieży rzemieślniczej oraz młodocianych robotników, skutkiem czego tysiące młodych ludzi, dotychczas pozbawionych możności składania egzaminów maturalnych, obecnie bez żadnych już szkód i trudności może urzeczywistnić swe dążenia.

O ileby eksperyment powyższy udał się, duńskie Ministerjum Oświaty postanowiło zaprowadzić wykłady oświatowe przez radjo we wszystkich miejscowościach państwa.

KILKA SŁÓW O CUDACH NOWOCZESNEJ CHIRURGJI

W ciągu ostatnich 10-ciu czy 15-tu lat mogliśmy zaobserwować olbrzymie postępy na polu medycyny. Wojna światowa, która wyrządziła światu niepowetowane szkody, była dla medycyny źródłem bogatych nowych doświadczeń, które się w bardzo znacznej mierze przyczyniły do rozwoju tej gałęzi wiedzy ludzkiej. Prawie każdy wie, ile dały ludziom chorym doświadczenia lekarzy z czasów wielkiej wojny, oraz do jakiego udoskonalenia doszła chirurgja i chirurgiczna technika po wojnie.

W czasach dawniejszych przy złamaniach kości stosowano prawie wyłącznie układanie złamanej części kości do gipsu. Z biegiem czasu okazało się jednak, że metoda podobna dosyć często zawodzi, wobec czego trzeba było szukać nowych metod leczenia. Badania odnośne szły w kilku kierunkach. Chirurg niemiecki **Baudenhauer** był twórcą tak zwanej metody ciążenia, polegającej na tem, że drogą użycia specjalnych ciężarków, przywiązanych do złamanej kończyny, złomki kości w odpowiedni sposób są do siebie zbliżane, lub od siebie oddalane. Metoda **Baudeuhauera** jest podstawą wszystkich innych metod extencyjnych.

Inna metoda podstawowa leczenia fraktur (złamania kości), której twórcą jest chirurg francuski **Lucas - Championniere,** wychodzi z założenia, że dokładna adaptacja złamanych części nie jest tak ważna, jak zapewnienie uszkodzonej kończynie dobrego i sprawnego działania. **Lucas - Championniere** osiąga to drogą stosowania masaży i szybką „mobilizacją“ kończyn. Okład gipsowy zakładany jest tylko na krótki przeciąg czasu, a następnie stosowane są rozmaite masaże, które chorej kończynie przywrócić mają zdolność poruszania się.

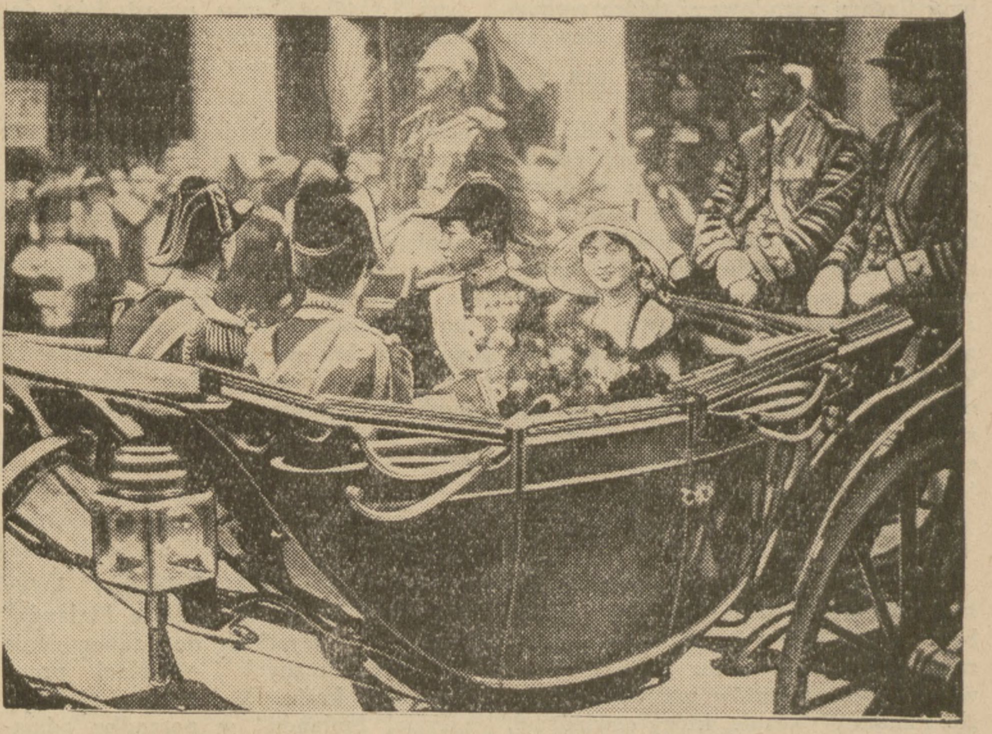
Trzecia wreszcie metoda leczenia fraktury opiera się na zabiegu operacyjnym. Przy stosowaniu metody tej złamane części mogą być oczywiście jaknajdokładniej do siebie przypasowane i następnie złączone przy pomocy metalowych śrubek, deseczek i t. p. Fachowo przygotowane części metalowe przez długie lata pozostawać mogą bez jakiejkolwiek szkody dla zdrowia danej osoby w ciele człowieka. Gdyby jednak po jakimś czasie metal miał wywierać ujemny wpływ na konstrukcję pacjenta, można części metalowe w zagojonej w międzyczasie kończyny z łatwością usunąć.

Prócz powyższych trzech metod leczenia fraktury. istnieje oczywiście jeszcze cały szereg metod, w zasadzie jednak podstawowemi i najskuteczniej stosowanemi są tylko te trzy. Która metoda przy leczeniu ma być zastosowana, musi ustalić lekarz na podstawie charakteru złamania kości. Każda fraktura wymaga odrębnego sposobu leczenia, a doświadczony chirurg zawsze będzie wiedział, której metodzie należy dać w danym wypadku pierwszeństwo. Doświadczony chirurg zgóry też przewidzieć może, jak długo leczenie powinno potrwać jaki będzie miało przebieg i jakim skończy się wynikiem.



PRZED DZIESIĘCIU LATY.

Dnia 11 lipca 1920 r. odbył się w Prusach Wschodnich w Warmji i na Mazurach plebiscyt, który zadecydował o przynależności państwowej tych ziem. Na naszej ilustracji jeden z obwodów plebiscytowych. Nad porządkiem czuwają z ramienia Komisji Ligi Narodów żołnierze włoscy.



EGZOTYCZNI GOŚCIE W LONDYNIE.

Książę Takamatfu, brat Mikada (cesarza japońskiego) wraz z żoną przybyli do Londynu. Na naszej ilustracji egzotyczni goście w towarzystwie księcia Yorku.

ZE SPORTU

OŚRODEK BOKSERSKI W. R. S. K. O.

Pragnąc przyczynić się do dalszego rozwoju pięściarstwa na terenie okręgu warszawskiego Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy postanowił zorganizować Ośrodek Bokserski dla klubów zrzeszonych w W. R. S. K. O.

Ośrodek mieścić się będzie w lokalu R. K. S. „Elektryczność“ przy ul. Elektrycznej Nr. 2. Ośrodek czynny jest we wtorki i czwartki od 7 do 9 wiecz. pod kierownictwem instruktorów W. R. S. K. O. Kluby, pragnące zgłosić uczestników, zechcą zwrócić się do sekretarjatu WRSKO przy ul. Flory Nr. 1 m. 18. Telefon 334-95.

Trenerem oraz instruktorem będzie tow. Majer; gospodarzem tow. Kosecki.

Towarzysze zapisujcie się licznie by trenować się w ośrodku bokserskim.

NAJBLIŻSZE MECZE W STOLICY

Austrja (Wiedeń) gra dwa mecze na boisku Polonii z Polonią, przyczem w sobotę o godz. 18, a w niedzielę o godz. 11 rano.

Warszawianka gra w niedzielę mecz ligowy z Ruchem o godz. 18 na boisku Legji.

Kozok prowadzi w rekordzie bramek.

W rekordzie bramek strzelców ligowych prowadzi obecnie **Kozok** 12 bramek przed **Malikiem,** 11 bramek i **Herbstreichem** 9 bramek.

WSPANIAŁY SUKCES KOLARZY LEGJI (KRAKÓW)

W biegu kolarskim Kraków — Zakopane przy udziale 37 zawodników wygrał Kukieła (Sosnowiec) 4:14:11 przed Michalakiem (Legja warsz.) 4:22:50, Danielem (Stanisławów) 4:25:53, Kiczkiem (Lwów) i Duda (Kraków). Drużynowo 1) **Legja** (Kraków), 2) Legja (Warszawa). Szczegółów brak.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki (teatr w Łazienkach)
o 8 w. „Tańce wschodnie“, „Noc Walpurgji“, „Tańce połowieckich Tatarów“ oraz „Trubadur“

Narodowy
o 8 w. „Niebieski lis“

Letni
o 8 w. „Ciotka Karola“

TEATR „ATENEUM“ w ogrodzie Bagatela. Gra zespół teatru „Ateneum“ codziennie o godz. 8.15 na scenie letniej satyryczną groteskę baśniową „Turandot, księżniczka chińska“.

TEATR NA WYSPIE W ŁAZIENKACH. W środę „Tańce wschodnie“, Noc „Walpurgji“, Tańce połowieckich Tatarów“ oraz tańce z opery ‚Trubadur“. Dyryguje kapelmistrz Sillich.

W czwartek zamknięcie sezonu popularnemi baletami „Wesele na wsi“, „Szopeniana“ i „Kupała“, pod batutą kapelmistrza Rudnickiego.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie „Niebieski lis“.

TEATR LETNI. Dziś „Ciotka Karola“.

TEATR POLSKI. Dziś po raz 102 „Artyści“ w świetnej obsadzie premjerowej ze Stefanem Jaraczem, Marją Modzelewską, Mirą Zimińską na czele.

W sobotę premjera głośnej sztuki „Przygody dzielnego wojaka Szwejka“ ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej bohatera.

TEATR MAŁY. Ostatnie przedstawienie mającej wielkie powodzenie komedji Caillaveta i Flersa p. t. „Papa“.

We wtorek, 15 b. m., komedja Mieczysława Fijałkowskiego i Kazimierza Dunin-Markiewicza p. t. „Miłość czy pięśćć“ z Marją Modzelewską i Tadeuszem Wesołowskim w rolach głównych.

„WESOŁY WIECZÓR“. Nowa rewja „Halama u nas“.

„ANANAS“. Nowa rewja „Fuks na torze“.

TEATR „MIGNON“. Rewja p. t. „Całusy i całuski“.

„CJANKALI“ W WARSZAWIE. W sali teatru „Capitol“, ul. Marszałkowska 125, gościnne występy miejskiego teatru łódzkiego pod dyrekcją K. Adwentowicza. Na pierwszy ogień poszła głośna sztuka „Cjankali“.

„QUI PRO QUO“. Rewja nieaktualna p. t. „Będzie gorąco, albo dwie możliwości“.

„MORSKIE OKO“. Dziś największa sensacja teatru „Codziennie dancing“, dwa akty z życia nocnego.

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. W Dolinie Szwajcarskiej dziś, w środę, odbędzie się koncert Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, poświęcony muzyce popularnej. Dyryguje p. A. Bromke. Po koncercie odbędzie się rewja p. t. „Piąte przez dziesiąte“.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.